

MICHAŁOWO

Rudera musiała zniknąć?

str. 12



SUPRAŚL

500 jedzie do Supraśla

str. 6



ZABŁUDÓW

str. 26



str. 26

Sentyment do Ursusa

GRÓDEK

str. 28



Ziarna pomocy

Fot. Marek Kulikowski

COOLTURA TAXI BIAŁYSTOK



 **196-66**
+48 85 746 46 46

 Cooltura Taxi

ul. Składowa 10 

 www.coolturataxi.pl 15-399 Białystok

- ✔ ATRAKCYJNE CENY, WYSOKIE RABATY
- ✔ BEZPIECZNY I WYGODNY PRZEWÓZ OSÓB
- ✔ BEZPŁATNY DOJAZD DO KLIENTA
- ✔ TRANSPORT Z LOTNISK I DWORCÓW
- ✔ CAŁODOBOWE ZAKUPY I PRZESYŁKI NA TELEFON
- ✔ MOŻLIWOŚĆ PŁATNOŚCI KARTĄ W KAŻDEJ TAXI
- ✔ OBSŁUGA IMPREZ
- ✔ POMOC DROGOWA
- ✔ VAN I KOMBI BEZ DOPŁATY

**POBIERZ
BEZPŁATNĄ APLIKACJĘ
I ZAMÓW TAXI**



Download on the
App Store

Get it on
Google play

Download from
Windows Store

WODOCIĄGI MICHAŁOWO

- wykonanie przyłączy wodociągowych do działek, domów, nieruchomości
- wykonanie podłączeń do sieci kanalizacyjnej

WYKONUJEMY RÓWNIEŻ
POTRZEBNĄ DOKUMENTACJĘ
I ZAŁATWIAMY
WSZELKIE SPRAWY
ADMINISTRACYJNE,
POZWOLENIA

tel.: (85) 850 94 96

e-mail:

wodociagimichalowo@gmail.com

Abolicja przyłącza wodociągowego i kanalizacyjnego w Gminie Michałowo

Zapraszamy do skorzystania z abolicji polegającej na **odstąpieniu wymierzenia kary i zalegalizowania swojego lewego przyłącza wodociągowego bądź kanalizacyjnego.**

**ZAPEWNIAMY POUFNOŚĆ!
POMOŻEMY WE WSZYSTKICH FORMALNOŚCIACH!**

W związku z planowanymi kontrolami przez WODOCIĄGI MICHAŁOWO od kwietnia 2021 roku w zakresie legalizacji przyłączy wodociągowych i kanalizacyjnych zachęcamy do zgłoszenia **do końca 31 marca 2021** roku celem uregulowania wszelkich nieprawidłowości w tym zakresie **dostarczając niezwłocznie** do Biura Obsługi Klientów WODOCIĄGÓW MICHAŁOWO ul. Leśna 1 w Michałowie **zgłoszenie legalizacji przyłącza wodociągowego lub kanalizacyjnego dostępne na stronie www.wodociagimichalowo.pl.**

Za stwierdzone nieprawidłowości związane z poborem wody i odprowadzaniem ścieków bez zawartej umowy grożą kary:

- za **nielegalne podłączenie do kanalizacji sanitarnej** grozi grzywna **do 10 tys. zł plus 1000 zł** za każdy udowodniony miesiąc korzystania z takiego przyłącza,
- za **nielegalne podłączenie do sieci wodociągowej** grozi grzywna **do 5 tys. zł plus 1000 zł** za każdy udowodniony miesiąc korzystania z takiego przyłącza.

Ruszył nowy nabór wniosków na 500+.

Spóźnienie będzie oznaczało brak świadczenia



5 RODZINA 500+

Program „Rodzina 500+” jest finansowym fundamentem wsparcia rodzin. Program wszedł w życie 1 kwietnia 2016 roku i przyczynił się do poprawy sytuacji materialnej rodzin, wzmocnił je i nadał należyty priorytet. W efekcie uruchomienia programu nastąpił wzrost udziału wydatków na politykę rodzinną w PKB – z 1,78% PKB w 2015 r. do 4% PKB obecnie.

Od 1 lipca 2019 roku świadczenie wychowawcze przysługuje na wszystkie dzieci do 18. roku życia, bez względu na dochody uzyskiwane przez rodzinę.

1 lutego ruszył nabór wniosków na kolejny okres świadczeniowy w ramach programu Rodzina 500+. Kto chce otrzymywać wsparcie od 1 czerwca 2021 r., powinien złożyć wniosek do końca maja. Lepiej się nie spóźnić, bo według nowych zasad pieniądze nie będą wypłacane wstecz.

Nowe wnioski trzeba złożyć na okres od 1 czerwca 2021 r. do 30 maja 2022 r. Wzorem ubiegłych lat na początku nabór odbywa się drogą elektroniczną.

– Są trzy podstawowe formuły składania wniosków elektronicznie. Mianowicie poprzez: portal Ministerstwa Rodziny i Polityki Społecznej, czyli Empatia. Drugim źródłem jest elektroniczność bankowa, a trzecią drogą jest platforma PUE ZUS – wyjaśnia Bohdan Paszkowski, wojewoda podlaski.

Wnioski można składać przez bankowość elektroniczną, system Empatia lub system PUE ZUS. Od 1 kwietnia dojdzie możliwość składania ich drogą papierową.

LEPIJ SIĘ NIE SPÓZNIĆ

Dlaczego? Wniosek złożony w maju oznacza, że 500 zł za czerwiec i lipiec zostanie wypłacone najpóźniej do 31 lipca. Wniosek złożony w czerwcu oznacza wypłatę pieniędzy za czerwiec, lipiec i sierpień maksymalnie

do 31 sierpnia. Zmiana w porównaniu do obowiązujących dotychczas zasad polega na tym, że złożenie wniosku później, czyli po 30 czerwca, oznacza, że prawo do świadczenia wychowawczego zostanie ustalone, a świadczenie wypłacone od miesiąca złożenia wniosku, bez wyrównania. Przykład: jeśli wniosek zostanie złożony w lipcu, pieniądze będą wypłacane od lipca. Reasumując, **jeśli rodzic, który teraz pobiera świadczenie 500+, spóźni się z nowym wnioskiem, to może mieć przerwę w wypłacie pieniędzy, a środki za konkretny miesiąc mogą rodzinie po prostu przepaść.**

W przypadku narodzin dziecka wniosek należy składać w ciągu trzech miesięcy od dnia urodzenia. Wtedy 500 zł zostanie ustalone od miesiąca urodzenia się dziecka.

– Trzeba pamiętać, że ta procedura jest uproszczona, a mianowicie nie wydaje się decyzji administracyjnych przez organy, które wydają te świadczenia, czyli przez gminy,

tylko składający są informowani o tym, że wniosek został przyjęty i świadczenie będzie przyznane – mówi wojewoda podlaski.

Od początku trwania programu, czyli od kwietnia 2016 roku do końca roku 2020, do rodzin w województwie podlaskim trafiło ponad 4,2 mld zł, a wsparcie w ubiegłym roku otrzymało 192 908 dzieci. ■

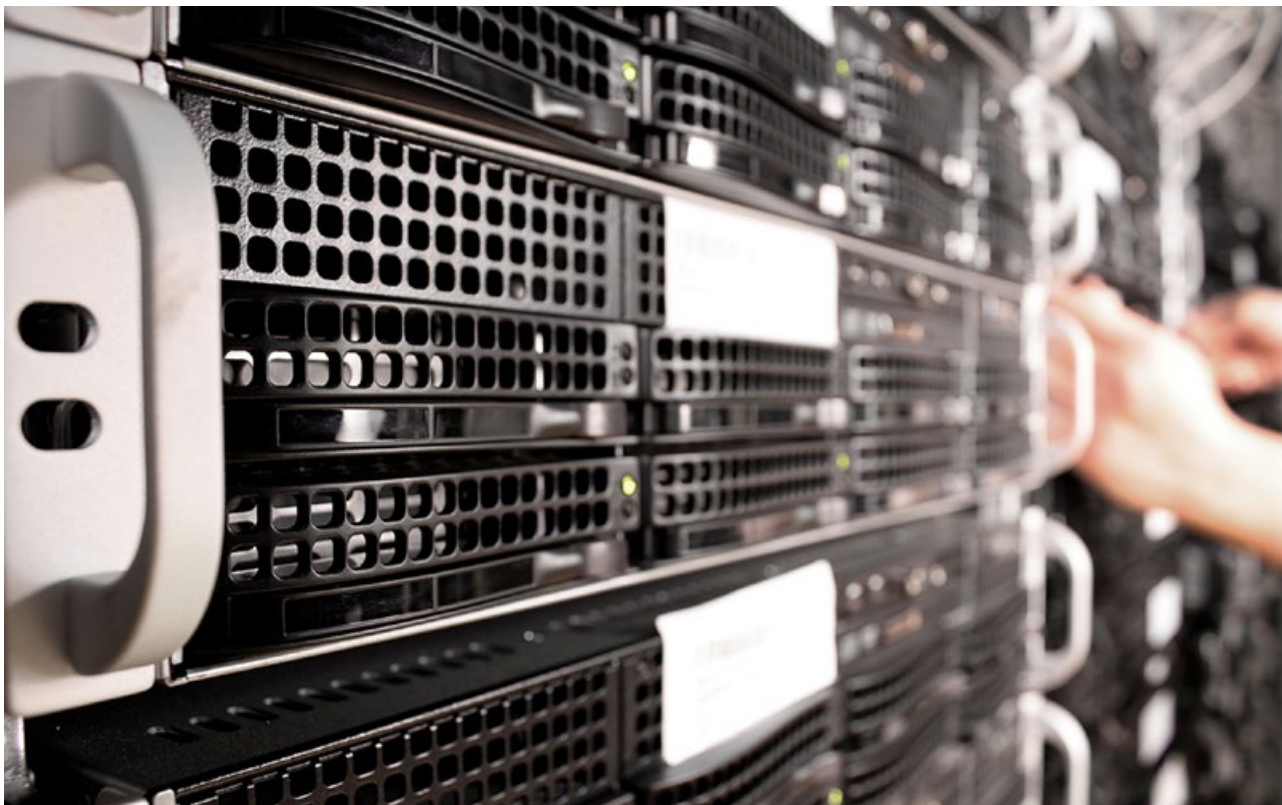
WAŻNE

– Aby zachować ciągłość wypłaty świadczenia wychowawczego i otrzymać świadczenie w czerwcu 2021 r., wniosek należy złożyć w terminie do 30 kwietnia 2021 r.

– Złożenie wniosku do końca czerwca 2021 r. będzie gwarantowało, że świadczenie wychowawcze zostanie wypłacone z wyrównaniem od 1 czerwca 2021 r.

– Natomiast, jeśli osoba ubiegająca się o świadczenie złoży wniosek na nowy okres po 30 czerwca 2021 r., świadczenie wychowawcze będzie przysługiwało od miesiąca złożenia wniosku.

Centrum Zielonych Danych - cyfrowa chmura Michałowa



fot. pixabay.com

Urząd miejski w Michałowie podaje kolejne szczegóły nowej inwestycji, jaka szykuje się na terenie gminy. Inwestor – spółka Eko Dane chce w ciągu tego roku wybudować w Michałowie serwerownię. Za 30-35 mln zł powstaną hale, w których będą pracować urządzenia komputerowe zapewniające dostęp do tzw. chmury danych. Serwerownia ma w całości być zasilana z sąsiadujących biogazowni, stąd nazwa – Centrum Zielonych Danych.

Projekt budowy serwerowni w Michałowie ma już opracowane studium wykonalności, w oparciu o które zapadła decyzja o zakupie gruntu właśnie w Michałowie. Na dwóch hektarach gruntu, które w grudniu ubiegłego roku zakupiła firma, ma powstać inwestycja o wartości 30-35 mln zł.

Duża serwerownia, zespół obiektów budowlanych, hal, które wyposażone w niezbędne elementy stworzą środowisko niezbędne dla bezawaryjnej pracy systemów komputerowych. Aby serwerownie pracowały bezawaryjnie, potrzeba 99,9 proc. gwarancji. A taką gwarancję dają biogazownie.

Na Centrum Przetwarzania Danych złożony 300 szaf serwerowych, teleinformatycznych tzw. racków, w każdej około 3,5 tys. upakowanych serwerów.

Serwerownia to infrastruktura, która zapewnia funkcjonowanie cyfrowej chmurze danych. Chmura – jak tłumaczą specjaliści – jest czymś rozproszonym, z czym się kontaktujemy za pomocą naszych telefonów, komputerów, laptopów. Natomiast funkcjonuje w oparciu o infrastrukturę zupełnie „niechmurową”, a tylko techniczną, zlokalizowaną na ziemi – czyli dużych i wielkich farm serwerów, połączonych sieciami światłowodowymi, co sprawia,

że chmura ma zdolność przetwarzania dużych ilości danych.

Jak zapewnia inwestor, firma jest na etapie projektowania, później zwróci się o pozwolenie na budowę, a jak otrzyma, to ogłosi przetarg na wykonawstwo. Jeśli wszystko będzie szło zgodnie z planem, to budowa rozpocznie się na jesieni, jeszcze przed końcem sezonu budowlanego.

W Polsce duże serwerownie powstają systematycznie i dynamicznie rośnie rynek chmury publicznej czy prywatnej, ale serwerownia w Michałowie stałaby się awangardą w całym szeroko rozumianym sektorze IT. Na świecie już buduje się farmy serwerów i raczej będzie to trend rosnący, jak np. serwerownie zasilane przez farmy wiatrowe w Niemczech. W Polsce jednak nie jest to jeszcze rozpowszechnione.

– Pomysł serwerowni z wykorzystaniem biogazu do wytworzenia energii elektrycznej, czyli do tego, czego taka serwerownia dużo wymaga, to jest



Biogazownia w Michałowie (fot. UM Michałowo)

bardzo dobry układ. To naprawdę dobry pomysł – mówi Wiesław Paluszyński, prezes Polskiego Towarzystwa Informatycznego (PTI), wiceprezes Polskiej Izby Informatyki i Telekomunikacji (PIIT). – Dla fotowoltaiki jest ewidentnie w tej chwili zielone światło w energetyce domowej; zakłady energetyczne zostały zmuszone, by ten mix energetyczny poprawić w stosunku do węgla. To by wskazywało, że ta zielona energia zaczyna być ważnym elementem w bilansie. Informatyka pochłania ogromne ilości energii w serwerowniach – i na sprzęt, i na chłodzenie. Budowanie takich obiektów w oparciu o zieloną energię, a rezerwowo o inne źródła energii, gdy jest jakaś awaria, to jest dobry tandem do działania – mówi Wiesław Paluszyński.

– Na pewno rośnie odsetek wykorzystywania zielonej energii czy to do zasilania, czy wykorzystywania różnych rozwiązań. Na pewno energia wiatrowa jest najbardziej popularna czy rozpowszechniana w tym zakresie, ale to jest bardziej kwestia technologii, czasu, inwestycji w inne jeszcze opcje, choćby do zasilania serwerowni z zielonej energii – mówi Michał Kanownik, prezes Związku Cyfrowa Polska, zrzeszającego największych producentów i dystrybutorów sprzętu elektrycznego i elektronicznego w Polsce, członek zarządu Digital Europe, dyrektor Związku Importerów i Producentów Sprzętu Elektrycznego i Elektronicznego Branży RTV i IT. – Jeszcze nie jest to w Polsce jakiś wyznacznik,

natomiast na pewno jest to przyszłość. Coraz więcej firm będzie szukało rozwiązania, które właśnie ma ten element ekologiczny w sobie zawarty, także w zakresie nowych technologii. Będzie to trend rosnący i to dosyć szybko, bo zarówno regulacje, jak i moda biznesowa będą wymuszały ten proces w Polsce. Z całą pewnością kto będzie pierwszy, kto pierwszy wpisze się w ten trend, najwięcej wygra na tej drodze transformacji.



Farma fotowoltaiczna w Michałowie (fot. UM Michałowo)

Stąd tak awangardowe może się wydać podejście do zasilania Centrum Przetwarzania Danych w całości przez biogazownię. Jak zapewnia inwestor, w Michałowie ma być zastosowany system trigeneracyjny, zgodnie z którym zostanie wykorzystana energia elektryczna, jak i ciepło, które i tak

powstaje w procesie wytwarzania energii elektrycznej; a to ciepło w specjalnych agregatach absorbujących będzie zamieniane na chłód, niezbędny w środowisku serwerów. Wykorzystanie całości produkcji z biogazowni jest tańsze niż tradycyjnej energii – jak wynika z analiz, które spółka przeprowadziła, a najbardziej kosztotwórcze w takim przedsięwzięciu są energia elektryczna i chłód.

Kolejnym ważnym aspektem zasilania z biogazowni to gwarancja 99,9 proc. pracy bezawaryjnej. Nic nie jest tak dużym zagrożeniem dla utraty danych jak nagła przerwa w dostawie prądu. Zasilanie z biogazowni, wspartej w razie konieczności o farmę fotowoltaiczną daje gwarancję bezawaryjnego funkcjonowania serwerowni.

– Bardzo się cieszę, że nasza gmina przyciąga inwestorów i to z tak przyszłościowej branży jak IT i zielona energia. Świat idzie do przodu i wydaje się, że zielona energia na kilkanaście, jeśli nie na kilkadziesiąt lat będzie stanowiła naszą przyszłość – podkreśla Marek Nazarko, burmistrz Michałowa. – Przez swoje trzy poprzednie kadencje starałem się robić wszystko, by stworzyć jak najlepsze warunki

do inwestowania w naszej gminie. Uchwaliliśmy plan zagospodarowania przestrzennego, podjęliśmy społecznie dość kontrowersyjną decyzję o tworzeniu biogazowni, dzięki czemu jest dywersyfikacja energii. I nareszcie to zaczęło przynosić efekty – dodaje burmistrz Marek Nazarko. ■

Pierwsza podmiejska:



Na tę informację mieszkańcy Supraśla czekali od dawna. Od poniedziałku (8.02) na trasie Białystok – Supraśl kursują trzy nowoczesne, ekologiczne autobusy. Dziennie wykonują 20 przejazdów. To pierwsza podmiejska linia realizowana przez spółkę samorządu województwa podlaskiego PKS Nova.

W czwartek 4 lutego odbyła się prezentacja floty oraz inauguracyjny przejazd do Supraśla, gdzie podpisano umowę z burmistrzem na nową linię. Na miejscu obecni byli m.in. Artur Kosicki, marszałek województwa podlaskiego, i Andrzej Mioduszewski, prezes zarządu PKS Nova.

POCZĄTEK NOWEJ ERY

Marszałek Kosicki podkreślał, że uruchomienie podmiejskiej linii autobusowej przez PKS Nova to dowód na to, że spółka pomimo pandemii rozwija się. Dodał, że inwestycja była konieczna ze względów społecznych i turystycznych, a umowę zarząd województwa traktuje jako część walki z wykluczeniem komunikacyjnym.

– To komfort podróżowania i dla mieszkańców Białegostoku do tak wspaniałej miejscowości, jaką jest Supraśl, ale jest to również wsparcie dla mieszkańców Supraśla. Teraz będą mogli łatwiej dostać się do Białegostoku, gdzie część z nich przecież pracuje, uczy się, musi załatwiać sprawy w urzędach, chce skorzystać z oferty

kulturalnej stolicy województwa – mówił marszałek.

Artur Kosicki dodał, że trwają rozmowy o uruchomieniu podmiejskich połączeń także z innymi samorządami wokół Białegostoku. O rozpoczęciu nowej ery w komunikacji pomiędzy Supraślem a Białymstokiem mówił również burmistrz Dobrowolski.



– Mieszkańcy nie tylko z Podlaskiego, ale z całego kraju coraz chętniej odwiedzają nasze uzdrowisko. Ta linia jest potrzebna do obsługi kuracjuszy, potrzebna jest obsługa komunikacyjna dla młodych ludzi, m.in. uczniów Liceum Plastycznego. Czekali na nią też nasi seniorzy.

Radosław Dobrowolski poinformował, że warunki zawartej na sześć lat

umowy pozwolą zaoszczędzić gminie Supraśl ok. 3 mln zł.

ORYGINALNE, NOWOCZESNE, WYGODNE

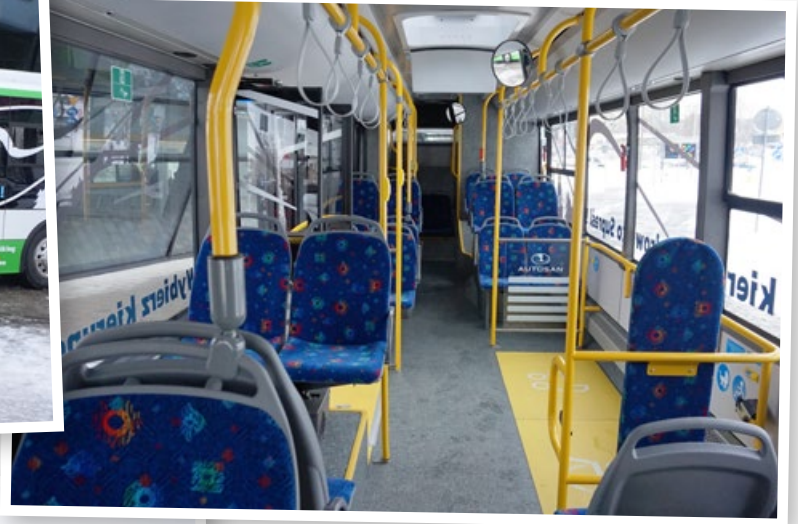
Nowe autobusy są nowoczesne, ekologiczne i przystosowane do obsługi pasażerów niepełnosprawnych. Ich producentem jest Autosan. Będą obsługiwać tylko linię Białystok – Supraśl, dlatego mają szczególny wygląd. Oklejone są grafikami nawiązującymi do przyrody, zabytków i miejsc kultury charakterystycznych dla miasteczka.

Obrazy umieszczone na samochodach zostały wybrane przez mieszkańców Supraśla w głosowaniu internetowym.

APLIKACJA DLA PASAŻERÓW

Nowinką, o której informował prezes PKS Nova Andrzej Mioduszewski, będzie testowany w nowych pojazdach system lokalizacji autobusów. To duże udogodnienie dla pasażerów, którzy za pomocą odpowiedniej aplikacji będą mogli sprawdzać, o której dokładnie na danym przystanku pojazd się pojawi. Autobusy będą rozpoczynać kurs z dworca PKS w Białymstoku, a rozkład jazdy będzie dostosowany do godzin przyjazdów pociągów dalekobieżnych i oczywiście do potrzeb komunikacyjnych pasażerów. ■

Supraśl – Białystok



Źródło: Wrota Podlasia

O bogactwie gminy nie decyduje dochód

z Adamem Tomankiem, burmistrzem Zabłudowa, rozmawia Piotr Woroniecki



Czy pandemia wpłynęła na funkcjonowanie gminy Zabłudów?

Adam Tomanek, burmistrz Zabłudowa: – Oczywiście. Od marca 2020 roku gmina Zabłudów, podobnie jak inne samorządy w całym kraju, zmagają się z problemami wynikającymi z pandemii koronawirusa. Epidemia i ograniczenia z nią związane wpływają na nas wszystkich i powodują zakłócenia w normalnym funkcjonowaniu społeczeństwa, firm i instytucji. Ostatnie miesiące były więc okresem szczególnie trudnym dla każdego z nas, w tym również dla samorządów.

Przede wszystkim zadaliśmy o bezpieczeństwo. Zgodnie z rządowymi wytycznymi stosujemy się

do reżimu sanitarnego. Zakupiliśmy płyny do dezynfekcji, środki czystości, a nawet ozonator. Wprowadziliśmy obostrzenia, które obowiązują wszystkie placówki podległe pod Urząd Miejski. Dostrzegam też zmiany w zachowaniu samych mieszkańców. Jeśli chodzi o naszą oświatę, to zakupiliśmy oprogramowanie i sprzęt komputerowy, który znacznie poprawił warunki zdalnego nauczania. Korzystają z niego zarówno nauczyciele, jak i uczniowie. Mówiąc o finansach, pandemia spowodowała obniżenie wpływów z tytułu podatków. Nie jest ono jednak tak znaczące. Jest to spowodowane tym, że na naszym terenie funkcjonuje relatywnie mało przedsiębiorstw,

w tym tych, które dotkliwie odczuły skutki pandemii. Nie wprowadziliśmy też jednego programu pomocowego dla wszystkich firm. Zastosowaliśmy zasadę selektywnego udzielania wsparcia tym, którzy tego potrzebują. Te przedsiębiorstwa, które zwróciły się z prośbą o umorzenie podatku od nieruchomości, nie musiały go opłacać. Wpłynęło do nas w ubiegłym roku dokładnie 10 wniosków.

Pandemia zdecydowanie ograniczyła również funkcjonowanie Miejskiego Ośrodka Animacji Kultury. Nie odbyły się zaplanowane imprezy i wydarzenia. Musieliśmy przejść na działania on-line, w internecie. W takiej formule odbyło się też styczniowe, XI Wspólne Zabłudowskie Kolędowanie.

Pandemia jest zjawiskiem niezależnym od nas. Nie mieliśmy możliwości wcześniejszego przygotowania się na nią. Oczekuję szybkiego powrotu do normalności, czego życzę wszystkim mieszkańcom.

Miejscowości leżące wokół Białegostoku, a należące do gminy, rozwijają się zdecydowanie prężniej niż sam Zabłudów. Kolejne osoby szykują się do opuszczenia miasta. Jak je powstrzymać, aby tu zostały. A co gmina robi w tym kierunku?

– Byłbym daleki od stwierdzenia, że mamy do czynienia ze znacznym odpływem mieszkańców z terenu naszej gminy. Powiem więcej, tych mieszkańców sukcesywnie przybywa.

Tak, jak wspominałem na początku, liczba mieszkańców gminy Zabłudów ciągle rośnie. Niestety, nie jesteśmy w stanie dokładnie wskazać, ile osób zamieszkuje naszą gminę. W moim przekonaniu mieszka tu zdecydowanie więcej osób, niż jest zameldowanych.

Widzimy też duże zainteresowanie uzyskaniem warunków zabudowy

i pozwoleń na budowę. Inwestycje te są realizowane. Oczywiście, najczęściej domów powstaje w miejscowościach przylegających do Białegostoku. Mam tu na myśli Kuriany, Skrybicz, Kudrycze, Halickie czy też Protasy. W samym Zabłudowie domów powstaje znacznie mniej, mimo to nie możemy mówić o spadku liczby mieszkańców.

Rynek nie lubi próżni. Patrząc na ceny działek, nasza gmina jest atrakcyjna. Z biegiem czasu to zainteresowanie będzie jeszcze większe. Widzimy też, że pandemia przyspieszyła decyzje ludzi o własnym kawałku ziemi.

Trwa rewitalizacja Parku Miejskiego w Zabłudowie. Obok znajduje się boisko sportowe, które jest w złym stanie. Czy ono nie powinno być równocześnie naprawione? Piłkarze Rudni wielokrotnie informowali o sporych trudnościach w rozgrywaniu meczów.

– Chociaż obiekty przylegają do siebie, to nie należy ich ze sobą łączyć. To są dwie różne inwestycje. Tylko park został objęty Gminnym Programem Rewitalizacji. Na dodatek, pozyskanie dofinansowania na jego rewitalizację nie było sprawą łatwą. Cieszymy się, że się udało. Jeżeli chodzi o boisko, znalezienie wsparcia dla obiektów sportowych jest obecnie znacznie utrudnione. Mam jednak dobrą wiadomość. Pod koniec 2020 roku złożyliśmy wniosek do Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych na przebudowę tego obiektu. Liczę, że się uda. Decyzję podejmie jednak odpowiednia komisja w Warszawie.

Czy ośrodek kultury w Zabłudowie doczeka się w końcu nowego budynku. Mieszkańcy wybrali lokalizację. Działka jest gotowa. Kiedy rozpocznie się inwestycja?

– Gdybym nie był zainteresowany tą inwestycją, nie powstałaby dokumentacja techniczna. Dostrzegam potrzebę rozwoju i wsparcia kultury w Zabłudowie. Dwukrotnie składaliśmy wnioski na dofinansowanie budowy tego typu obiektu. Niestety, nie udało się. Jednak nie zniechęcamy się i cały czas szukamy kolejnych możliwości finansowania. I zapewniam, że jeżeli tylko nadarzy się ku temu okazja,

złożymy stosowne dokumenty. Ta inwestycja będzie możliwa tylko dzięki wsparciu ze środków zewnętrznych. Jeżeli spojrzymy na nasze inwestycje, to widać, że powstają przy pomocy funduszy unijnych. Wyjątkiem jest ujęta w budżecie 2021 roku budowa wodociągu pomiędzy Zajeziernicami a Bobrową. Realizujemy ją z własnych środków finansowych, ponieważ nie ma możliwości pozyskania pieniędzy ze źródeł zewnętrznych.

Jak czuje się wóldarz jednej z bogatszych gmin w powiecie białostockim? Oprócz Supraśla macie większe dochody niż Michałowo i Gródek.

– Żeby mówić o poziomie bogactwa, należy doprecyzować sposób jego pomiaru. W mojej opinii sama wielkość dochodów budżetu gminy – jeśli o ten rodzaj dochodów chodzi w pytaniu – nie może być jej właściwym wyznacznikiem. Po pierwsze dochody budżetu gminy składają się z wielu elementów, a najważniejsze z punktu widzenia samodzielności finansowej są dochody własne gminy. Po drugie, nie należy operować wielkością absolutną dochodów, ale bardziej wielkościami w przeliczeniu na mieszkańca. Jeżeli przykładowo porównamy Chiny i Szwajcarię pod kątem rozmiarów produktu krajowego brutto, to okaże się, że w Chinach jest on zdecydowanie większy. Z kolei PKB per capita, który lepiej określa jakość życia mieszkańców, będzie się kształtował korzystniej w Szwajcarii. Dodatkowo należy zwrócić uwagę na to, że nagle gmina czy kraj nie staje się bogatym. Pomnażanie bogactwa to proces, który jest efektem pracy ciągłej mieszkańców oraz inwestycji, najczęściej realizowanych w dłuższej perspektywie czasowej. Dane za jeden rok nie obrazują w sposób rzetelny sytuacji. Stąd też porównania z innymi samorządami należałoby przeprowadzić z uwzględnieniem pewnego, dłuższego niż rok przedziału czasowego.

W kontekście tych uwag – daleko mi do tezy wysuniętej w pytaniu. Rzetelna analiza wymaga spojrzenia na dochody budżetu gminy z perspektywy jej struktury. I tak – dla przykładu – dotacje na zadania bieżące, w ramach

których znajdują się środki rządowe na wsparcie o charakterze socjalnym (np. program 500+) wynoszą u nas ok. 15,5 mln zł, gdy tymczasem w gminie sąsiedniej powiększają budżet o niespełna 9 mln. Podobnie rzecz się ma z dochodami podatkowymi, z których najważniejszą rolę odgrywa podatek od nieruchomości. Jak pokazują dane finansowe, pomimo większej liczby mieszkańców wpływ w naszej gminie są niższe od uboższych w ludność gmin sąsiednich. Wreszcie warto zwrócić uwagę na to, iż o rozmiarach dochodu budżetu gminy w danym roku decyduje także wielkość inwestycji realizowanych z dofinansowaniem zewnętrznym, bezzwrotnym. O ile inwestycja jest finansowana w danym roku, jej refundacja ma miejsce niejednokrotnie w kolejnym, powiększając w ten sposób stronę dochodową budżetu. Najczęściej stosowanym wskaźnikiem określającym zamożność gminy jest wskaźnik G/dochodów podatkowych/. Z danych Ministerstwa Finansów wynika, że wynosi on na rok 2021 odpowiednio: 2 491,16 zł dla gminy Michałowo, 2 357,27 zł dla gminy Supraśl, 1 845,51 zł dla gminy Gródek oraz 1 760,09 zł dla gminy Zabłudów.

Jak widać po przytoczonych przykładach, poziomu zamożności gminy nie powinno się oceniać wyłącznie przez pryzmat rozmiarów dochodu budżetu gminy. Inną kwestią pozostaje strona kosztowa funkcjonowania gmin, mocno zróżnicowanych niejednokrotnie pod względem powierzchni i liczby mieszkańców. Duża powierzchnia gminy generuje ponadprzeciętne koszty rozbudowy infrastruktury technicznej, co jest niewątpliwie jedną z kluczowych bolączek wielu gmin wiejskich oraz miejsko-wiejskich, jaką jesteśmy my – gmina Zabłudów. Na koniec jeszcze raz powtarzam – sam dochód budżetu gminy, zwłaszcza nie przeliczony na głowę mieszkańca, nie jest właściwym wyznacznikiem bogactwa gminy. Zdecydowanie lepszym wskaźnikiem byłby dochód podatkowy w przeliczeniu na gęstość zaludnienia, czyli uwzględniający zarówno liczbę mieszkańców, jak i powierzchnię gminy. ■

Piec za 800 tysięcy, a w szkole ciągle zimno



FIRMA I JEJ PIEC

Przetarg ogłoszony przez Urząd Gminy w Gródku wygrała firma Eko Term A. Pękalski B. Rękas Spółka Jawna z Ostrowca Świętokrzyskiego. Prace powinna zakończyć 18 grudnia 2020 roku. Tymczasem miesiąc po tym terminie inwestycja nie tylko nie została jeszcze oddana do użytku, ale i uniemożliwiła powrót dzieci do szkoły po blisko dwumiesięcznej przerwie.

Piec uruchomiono w tygodniu poprzedzającym powrót dzieci po feriach zimowych. Jego rozruch sprawił, że w szkole pojawił się nieprzyjemny zapach i lekkie zadymienie, co najpewniej było spowodowane nieszczelną instalacją wentylacyjną. W szkole na szczęście nie było wtedy dzieci, a jedynie kilku pracowników. Wydobywający się z komina dym zniszczył elewację budynku. Dlaczego? Bo komin kończył się w połowie wysokości budynku. O wyjaśnienie tej niespotykanej metody instalowania komina chcieliśmy zapytać wykonawcę. Niestety, jedyny numer telefonu do firmy z Ostrowca Świętokrzyskiego, jaki można znaleźć w internetowych bazach danych, jest niedostępny. O komentarz poprosiliśmy wójta gminy Gródek.

– Ja też nie potrafię zrozumieć, dlaczego ten komin kończy się w połowie budynku. Faktem jest, że inwestycja nie jest jeszcze zakończona, nie było odbioru, więc pewne niedociągnięcia mają prawo się jeszcze pojawiać. Wykonawca jest zobowiązany do naprawy zniszczonej elewacji, a jeśli tego nie zrobi, my się tym zajmiemy z pieniędzy zabezpieczonych w ramach funduszu gwarancyjnego – zapewnia Wiesław Kulesza, wójt gminy Gródek.

Miał być nowy, ekologiczny piec i ciepła szkoła. Tymczasem była osmolona ściana budynku, a temperatura wewnątrz szkoły na tyle niska, że dzieci nie mogły wrócić do placówki. Tak w skrócie wyglądał finisz budowy nowej kotłowni w Szkole Podstawowej w Gródku – inwestycja ta miała zakończyć się w połowie grudnia 2020 r.

Widok zniszczonej ściany zewnętrznej budynku Szkoły Podstawowej w Gródku nasuwał jedno pytanie. Czy ten komin nie jest za krótki? Widzieli to mieszkańcy, ale najwidoczniej nie zauważył tego wykonawca inwestycji z kierownikiem budowy na czele.

Ogłoszony we wrześniu 2020 roku przetarg obejmował wymianę starego pieca na ekologiczny piec na pellet, wykonanie rurociągów i izolacji, wykonanie kominów do odprowadzania spalin oraz robót związanych z dostosowaniem pomieszczenia kotłowni.

ZA ZIMNO NA NAUKĘ

Osmolona ściana to nie jedyny problem. W poniedziałek (18 stycznia) do szkoły powinni wrócić uczniowie klas I-III. Nie wrócili, bo temperatura w budynku nie osiągnęła wymaganych 18 stopni Celsjusza. Dyrekcja placówki w porozumieniu z władzami gminy zdecydowała, że dzieci muszą zostać w domach. Najpierw zakładano, że do środy 20 stycznia 2021 r. Na stronie internetowej placówki pojawiła się jednak informacja, że szkoła będzie zamknięta przez cały tydzień.

„Dyrektor Szkoły Podstawowej informuje, że ze względu na bardzo niskie temperatury zewnętrzne, a także temperatury poniżej 18 stopni w pomieszczeniach szkolnych zawieszono zajęcia szkolne dla uczniów klas I-III do 22 stycznia 2021 włącznie” – brzmiał komunikat. W efekcie dzieci wrócili do szkolnych ławek 25 stycznia.

– W trakcie prac związanych z wymianą kotłowni temperatura

w szkole nie była wysoka, ale nie było dzieci, więc nie było problemu. Zakładaliśmy, że budynek uda się nagrzać do ich powrotu. Ale w weekend pojawiły się ogromne mrozy i niestety nie udało się osiągnąć wymaganej temperatury – wyjaśnia Wiesław Kulesza. – Ja myślę, że taki problem ma wiele szkół w Polsce, bo przez wiele tygodni nie było w nich uczniów. Mimo wszystko powiadomiliśmy podlaskiego kuratora oświaty, a zajęcia będą odpracowywane w innym terminie – dodaje.

Zimno jednak utrzymuje się w szkole, mimo upływu czasu i codziennego grzania. Jak wynika z informacji, które przekazali nam nasi Czytelnicy, w lutym w szkolnych salach lekcyjnych panuje temperatura ok. 12 stopni C.

RODZICE PYTAJĄ ZANIEPOKOJENI

Mniej wyrozumiali w tej sprawie są za to rodzice uczniów gródeckiej podstawówki.

– Dla mnie to jest poniżej wszelkiej

krytyki, nie rozumiem jak można w zimie wymieniać piec centralnego ogrzewania i na jakiej podstawie powstało założenie, że dzieci nie idą do szkoły. Wójt powinien chyba na ten czas zabezpieczyć inne źródło ciepła, a z kolei zapewnienie edukacji to jest obowiązek gminy przecież – mówi mama jednego z uczniów klasy I, która chce pozostać anonimowa. – Ja mam to szczęście, że moja mama pilnuje dziecka, ale nie wiem, co na to rodzice, którzy nie mają z kim dziecka zostawić – dodaje.

Po interwencji Urzędu Gminy 20 stycznia wykonawca przedłużył komin i naprawił nieszczelności w wentylacji wewnątrz budynku. To pozwoliło w pełni uruchomić piec i nagrzać odpowiednio budynek.

Projekt „Budowa kotłowni na pellet w Szkole Podstawowej w Gródku” to inwestycja warta 812 tys. złotych, wsparta środkami unijnymi w ramach programu Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podlaskiego na lata 2014-2020. ■

ARTYKUŁ SPONSOROWANY



Okres rozliczeń podatkowych za ubiegły rok już się rozpoczął. Z roku na rok świadomość odnośnie przekazania 1% w naszym kraju się zwiększa. Ludzie przykładają coraz większą wagę do tego, na jaką organizację chcą przekazać swój 1% podatku. Co nas niezmiernie cieszy.

Budujemy hospicjum w Makówce koło Narwi. W ubiegłym roku dzięki wszystkim naszym sympatykom uzbieraliśmy kwotę potrzebną na zamknięcie stanu surowego. Z samego 1% to była kwota 624 586 zł, dzięki której udało nam się wykonać izolację termiczną i przeciwdeszczową budynku. Wszystkim serdecznie dziękujemy.

Ośrodek hospicyjny planujemy oddać do użytku naszym podopiecznym już

w 2022 roku. **Po zamknięciu stanu surowego czeka nas położenie instalacji elektrycznej i sanitarnej wewnątrz i zewnątrz budynku, okładziny wewnętrzne i wszystkie prace wykończeniowe, wyposażenie i zagospodarowanie terenu.**

W tym roku na zaplanowane etapy budowy będziemy potrzebowali ok. 5 mln. zł. Kwota jest duża, ale wiemy, że zyskujemy coraz większe poparcie,

coraz więcej sympatyków, a co za tym idzie – coraz więcej ludzi chce wspierać nasze działania przekazując darowizny. **Wierzmy, że razem może nam się to udać.**

1% podatku nic nie kosztuje, a przekazując go na budowę hospicjum w Makówce, można wesprzeć lokalne działania, które pomogą rozwiązać problem samotności i opieki nad osobami przewlekle chorymi na terenach Podlasia. Na naszej stronie: hospicjumeliasz.pl/1procent/ mamy już nowy program PIT do rozliczeń podatku za rok 2020. Zachęcamy do skorzystania.



Fundacja
Hospicjum
Proroka Eliasza
z szacunku dla życia

Fundacja Hospicjum Proroka Eliasza
ul. Szkolna 20, 16-050 Michałowo
Więcej informacji:
www.hospicjumeliasz.pl
tel. 85 663 37 34
tel. kom. 511 878 881 ■

To była stara rudera. Czy musiała zniknąć?



W Michałowie nie ma już śladu po ponadstuletnim budynku stojącym na rogu ulic Białostockiej i Gródeckiej. W jego miejscu ma powstać sala wystawiennicza Centrum Pokazowego OZE. Mimo nowoczesnych planów na to miejsce wielu mieszkańców zastanawia się w internecie, dlaczego budynku nie dało się uratować. O to, czy jego stan nadawał się do odnowienia, zapytaliśmy specjalistę z firmy, która dokonała rozbiórki.

Drewniany dom na rogu Białostockiej i Gródeckiej stanowił obiekt o wartościach kulturowych, ale nie był wpisany do rejestru zabytków. Wykreślono

go z rejestru w 2014 roku, podobnie jak ponad 20 innych budynków mieszkalnych w Michałowie. Prawdopodobnie powstał pod koniec XIX wieku jako



budynek usługowy. Ostatnie lata nie były dla niego łaskawe. Obitý sidin-giem, niezamieszany, niszczał nie tylko z zewnątrz. Na początku stycznia zniknął z powierzchni ziemi, a w jego miejscu ma powstać nowoczesny obiekt będący elementem Centrum Pokazowego Odnowialnych Źródeł Energii. Na rogu ulic Białostockiej i Gródeckiej stanie budynek modelowy, Centrum Wystawienniczo-Konferen-cyjne w technologii niskoemisyjnej, certyfikowanej. Obiekt będzie miał charakterystyczny kształt piramidy z wkomponowanymi ogniwami foto-woltaicznymi. Pod budynkiem ma się znaleźć również parking podziemny.

ROZBIÓRKA PODZIELIŁA MIESZKAŃCÓW

Choć o planach budowy Centrum wiadomo od dawna, informacja o zburzeniu drewnianego domu podzieliła mieszkańców. W internecie wyrażają swoje opinie, zarówno te przychylne wyburzeniu, jak i te wyrażające troskę o budynek z historią. Na oficjalnej stronie gminy Michałowo czytamy wiele różnych komentarzy:

„Ja myślę, że jak zniknie ten budynek, który od kilku lat wyglądał coraz gorzej, a od roku był meliną bez śmietnika i kibla, to otworzy się nowa perspektywa spojrzenia na piękny budynek Ratusza”.

„Znam ten budynek od 50 lat i nigdy nie był piękny. Jako małe dziecko idąc od centrum miasta do domu, przechodziłam jak najszybciej na drugą stronę ulicy Grodeckiej. Ten budynek zawsze straszyl ponurym wyglądem, brudnymi oknami albo rozbitymi szybami”.

„Szkoda kawałek historii Michałowa trzeba było wyremontować i byłby piękny budynek, ale najlepiej rozwalić i postawić nowy. Smutne”.

„Trzeba było wyremontować i jakąś dobrą karczmę zrobić”.



„On nie szpeci. Trzeba byłoby go wyremontować”.

„Wyremontować” we wpisach mieszkańców ma wiele odmian – odnowić, poprawić, naprawić. Pytanie tylko, czy jego stan na to pozwalał? I jaki ten stan właściwie był, bo od lat nikt z własnej woli do budynku wolał nie wchodzić.

BEZ SZANS NA URATOWANIE

O profesjonalną ocenę zastanego na miejscu stanu zapytaliśmy specjalistę z firmy odpowiedzialnej za rozbiórkę budynku.

– Z wierzchu budynek może i jakoś jeszcze wyglądał, bo obity był sidin-
giem, ale w środku to tragedia. Krokwie zgniłe, łąty po zdjęciu dachu zgniłe. Ściany były w takim stanie,

że jak chłopaki zaczęli je popychać, to one po prostu się sypały. Tam, gdzie było najgorzej, ktoś próbował przybijać deski, żeby jakoś wzmocnić te ściany. Podłoga leżała na gołym piasku, nie było żadnych legarów. Tak jak mamy teraz taki ciężki śnieg to ten budynek, by się chyba zawalił – mówi przedstawiciel firmy Drzewex. – Mieliśmy na rozbiórkę dwa miesiące, a zrobiliśmy to w ciągu pięciu dni przy użyciu ciężkiego sprzętu: auta z żurawiem, koparki gąsienicowej i wywrotki – dodaje.

Czy gmina rozważyła w ogóle ocalenie budynku?

– Nie oszukujmy się, ten budynek to była stara rudera, wszystko zniszczone. Szpecił centrum Michałowa. Tak naprawdę nie miał ani wartości

historycznej, ani sentymentalnej. Gdyby było inaczej, oczywiście próbowalibyśmy go ocalić – zapewnia Marek Nazarko, burmistrz Michałowa. – W związku z tym powstanie duża sala konferencyjna. Będzie to miejsce do spotkań dla przedsiębiorców, do organizacji konferencji i eventów. Będzie kawiarnia i parking podziemny – dodaje.

Wszyscy jesteśmy odpowiedzialni za historię i to, co po niej zostało. Niestety, niekiedy lata zaniedbań i braku troski trudno nadrobić nagle, szybkimi zabiegami. Tak było w przypadku budynku na rogu Białostockiej i Gródeckiej. Jego stan wymagał naprawy, ale już wiele lat temu. 2021 rok, po ponad stu latach istnienia okazał się jego rokiem ostatnim. ■





DRZEWEX

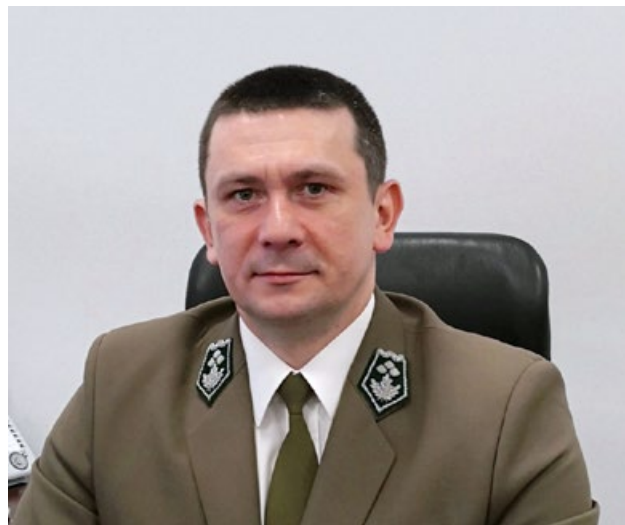
tel. 516 789 938
drzewexkarol@gmail.com

- wycinka drzew trudnych
- wrywanie pni
- korekta korony drzewa
- transport drzewa
- usługi podnośnikiem koszowym 18 m
- usługi koparką gąsienicową 23 t zasięg 10 m
- rozbiórki budynków
- roboty ziemne, kopanie stawów, rowów, czyszczenie i odmulanie

Zmiana na stanowisku nadleśniczego Nadleśnictwa Waliły



Krzysztof Bozik



Dariusz Mytych

Po 28 latach pracownicy Nadleśnictwa Waliły pożegnali odchodzącego na emeryturę nadleśniczego Krzysztofa Bozika. Jego miejsce zajął wieloletni pracownik Nadleśnictwa Dariusz Mytych.

Krzysztof Bozik na stanowisku nadleśniczego Nadleśnictwa Waliły pracował 28 lat. Przez ten czas dał się poznać jako świetny fachowiec, którego las był wielką pasją. Jak wspominają pracownicy, Krzysztof Bozik w nadleśnictwie chętnie dzielił się z swoim doświadczeniem, zawsze służył radą i pomocą, ale przede wszystkim budował nieocenioną atmosferę zrozumienia i przyjaźni. 19 stycznia leśnicy oficjalnie pożegnali swojego wieloletniego przełożonego.

„Pracownicy Nadleśnictwa dziękują Nadleśniczemu Krzysztofowi Bozikowi za lata wspólnej pracy, życzą dużo zdrowia, pogody ducha,

energii do spełniania swoich marzeń oraz szczęścia na każdy dzień”.

Nowym nadleśniczym został Dariusz Mytych, który pracuje w Nadleśnictwie Waliły od 1995 roku. Przez te lata pracował na stanowiskach stażysty, robotnika pomocniczego, podleśniczego, leśniczego i inżyniera nadzoru. Ze swoim nowym stanowiskiem łączy nadzieje i plany, ale rewolucji nie planuje.

– Pan nadleśniczy Krzysztof Bozik zostawił te nasze lasy w bardzo dobrej kondycji, w bardzo szczególny sposób potrafił dobierać kadrę w Nadleśnictwie Waliły. Stworzył zgrany zespół osób merytorycznie przygotowanych do swoich zadań. Stworzył dobrze

naoliwioną maszynę. Dlatego jestem na chwilę obecną spokojny o funkcjonowanie naszej jednostki – mówi Dariusz Mytych, nadleśniczy Nadleśnictwa Waliły. – Na razie nie planuję wielkich rewolucji, ale mam swoje spojrzenie na niektóre sprawy. Najbliższe wyzwania, które mnie czekają, to nieuniknione zmiany z powodu odejścia kilku pracowników na emeryturę. To na pewno nie będzie łatwe dobrać pracowników tak dobrze, jak robił to mój poprzednik – dodaje.

Jak mówi Dariusz Mytych, na pierwszym miejscu stawia człowieka:

– Sam byłem prawie 20 lat leśniczym, więc zawsze będę miał szacunek do stanowiska leśniczego i podleśniczego, bo to są tak naprawdę filary każdego Nadleśnictwa. Sam jako nadleśniczy sobie nie poradzę – dodaje. ■

Gmina Supraśl dowiedzie na szczepienie

Osoby starsze, samotne, niepełnosprawne, które chcą zaszczepić się przeciw COVID-19, ale mają trudności z dotarciem do punktów szczepień, mogą skorzystać z transportu specjalnie zorganizowanego przez Urząd Miasta w Supraślu.

Dlatego, jeżeli potrzebujesz pomocy w dotarciu do przychodni lub znasz

osobę, która chce się zaszczepić, znajduje się w trudnej sytuacji i nie może samodzielnie dojechać na szczepienie, aby umówić bezpłatny transport dzwoń pod numery telefonów:

85 / 713 27 721 – Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Supraślu

507 839 702 – Filia Urzędu Miejskiego w Zaściankach

Mieszkańcy Gminy Supraśl będą mogli zaszczepić się przeciwko wirusowi wywołującemu chorobę Covid-19 w trzech placówkach służby zdrowia:

1. MEDMAL, Supraśl, ulica Dolna 19A.
2. SUP MED, Supraśl, ulica Dolna 21.
3. HIPOKRATES, Sobolewo, Szosa Baranowicka 80.

Zabłudów dofinansuje zakup leków



pixabay.com

Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Zabłudowie wspiera mieszkańców w zakupie leków. Te działania prowadzi od 2008 roku.

– Pomagamy ludziom w wieku produkcyjnym, którzy są przewlekle chorzy, osobom będących w wieku emerytalnym i znajdujących się w trudnej sytuacji materialnej oraz niepełnosprawnym – wyjaśnia Piotr Torbic, kierownik Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Zabłudowie.

Samotni mogą otrzymać wsparcie w kwocie do 140 złotych, a członek rodziny w kwocie 98 złotych. Te **stawki odnoszą się do wydatków miesięcznych**.

Zanim otrzymamy dofinansowanie,

należy złożyć wniosek do Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej. Ponadto musimy dołączyć zaświadczenie od lekarza o potrzebie systematycznego leczenia oraz dokument potwierdzający otrzymywane dochody lub ich brak.

Niezbędny jest również **dokument potwierdzający zakup leków**. W chwili obecnej nabywamy je za pośrednictwem tzw. e-recept. Dlatego lekarz musi wystawić fakturę z adnotacją, że leki figuruje na niej są zgodne z e-receptą i własnoręcznie się podpisać.

– Chciałbym zaznaczyć, że program wsparcia **dotyczy zakupu tylko leków**. Nie obejmuje on żadnych witamin, suplementów diety, pasków insuliny, strzykawek, bandaży czy innych produktów, które możemy kupić bez recepty – zaznacza Piotr Torbic. – Apeluję do lekarzy, aby na wypisywanych na fakturach nie umieszczali tego asortymentu.

Wniosek najlepiej **złożyć na początku miesiąca**. Wydatki na zakup leków brane są pod uwagę z poprzedniego miesiąca. Pieniądze przelewane są konto osoby składającej wniosek. Warto zaznaczyć, że minimalne wydatki na zakup leków **nie mogą być mniejsze niż 30 złotych**.

W 2019 roku z takiego wsparcia korzystało ponad trzydziestu mieszkańców gminy Zabłudów. W ubiegłym roku ta ilość wahała się od 16 do 18 osób.

Program wsparcia w zakupie leków jest realizowany w gminie Zabłudów od 2008 roku. Był zmieniany i modyfikowany. Należy dodać, że od negatywnej decyzji w sprawie przyznania pieniędzy **nie ma odwołania**.

– Pieniądze są wydatkowane tylko i wyłącznie na poratowanie zdrowia – dodaje kierownik Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Zabłudowie.

Od 2018 do października 2019 roku MOPS w Zabłudowie pozytywnie zatwierdził 881 wniosków, na kwotę ponad 89 tysięcy złotych. ■

#Michałow.FM – radio internetowe

Noworocznym koncertem życzeń wystartowało 1 stycznia 2021 r. o godz. 16.00 nowe radio internetowe – #Michałow.FM.

Do dziś radio ma już na koncie kilka ciekawych audycji muzycznych, a również takich, o których kształcie bezpośrednio decydują słuchacze. 6 lutego

odbyła się Studniówka z Radiem Michałow, a 14 lutego „Walentynkowy koncert życzeń”.

Michałowska rozgłośnia to też pole do popisu dla uczniów klasy estradowej Zespołu Szkół w Michałowie. Nie tylko prowadzą audycje radiowe, ale też można usłyszeć ich aranżacje znanych utworów.

Radia można słuchać po wejściu na link: michalowo.fm ■



pexels.com

Orkiestra zagrała po raz 2

Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy pomaga już od 29 lat. Tegoroczny finał był inny. Dzielił nas dystans, ale nie wpłynął na szczodrość darczyńców. Mimo wydarzeń organizowanych w większości online, w Gródku padł orkiestrowy rekord!



Organizatorzy lokalnych Finałów WOŚP mieli w tym roku naprawdę duże wyzwanie. Zebrać jak największe kwoty pieniędzy, nie zbierając przy tym tłumów ludzi. Liczne wydarzenia online, wspólne morsowanie, kiermasze i nadawane koncerty znów zjednoczyły ludzi o wielkich sercach. W tym roku Orkiestra zbierała na sprzęt medyczny do oddziałów laryngologicznych, otolaryngologicznych oraz do diagnostyki głowy.

GRÓDEK POSZEDŁ PO REKORD

Gródek to gmina, w której nie pierwszy raz mieszkańcy pokazali, że mają ogromne serca. **W tym roku udało się im zebrać rekordową kwotę 28 tys. 406 zł 91 gr.** Nie udało się to, gdyby nie liczne działania i mnóstwo atrakcji przygotowanych przez organizatorów Finału – Gminne Centrum Kultury w Gródku.

To była intensywna niedziela. Już po godzinie 8 wolontariusze wyszli na ulice gminy. Wyposażeni w puszkę i czerwone serduszką zbierali datki aż do wieczora. Z kolei przed budynkiem GCK w Gródku stanął „Wośpowy sklepik”, w którym kupić można było wiele ciekawych przedmiotów, również ręcznie wykonanych, oraz słodycze.

Wśród wydarzeń online każdy znalazł coś dla siebie. Była prezentacja nowego wozu bojowego OSP, koncert online oraz transmisja z morsowania w zalewie w Zarzeczanach.

MICHAŁOWO GRAŁO MUZYCZNIE I SENTYMENTALNIE

W Michałowie Finał WOŚP również rozpoczął się już z samego rana. Na ulicach pojawili się wolontariusze, a przed siedzibą GOK rozstawił się minisklepik pełen różnorodności i słodkości. Z kolei na kanałach GOK TV, Michałowo.fm oraz na Facebooku odbyły się muzyczne transmisje. Była to podróż sentymentalna, gdyż usłyszeć można było muzyczne perełki z lat 90. w wykonaniu michałowskich zespołów: Crusader, Within The Pale, Schody, Crack, OverDay, Heretic, Orshack, Acoustic Works.

Nie zabrakło też wspomnień i podróży w czasie dzięki nagraniom michałowskich Finałów WOŚP z lat ubiegłych, sięgając aż do 2001 roku. Niektóre aukcje będą trwały jeszcze do połowy lutego. Na ten moment podczas 29. Finału WOSP gminie Michałowo udało się zebrać około 10 tys. złotych.





. I są lokalne rekordy



29 wielka orkiestra świątecznej pomocy
2021 FINAL

**KWOTA DEKLAROWANA
29. FINAŁU WOŚP**

127 495 626 PLN

DZIEKUJEMY 127 495 626 zł

Do kogo w sprawie odśnieżania dróg?



Tegoroczny styczeń i luty to zdecydowanie białe miesiące. Obfitują w opady śniegu i niskie, mroźne temperatury. Warunki na drogach i chodnikach bywały różne, a gminni urzędnicy niejednokrotnie odbierali telefoniczne informacje o konieczności odśnieżania. Warto wiedzieć, które jednostki samorządowe odpowiadają za stan konkretnych dróg. Na przykład w gminie Michałowo.

Za właściwe utrzymanie drogi na terenie gminy Michałowo odpowiada osobno każdy zarządca drogi: powiat białostocki – za drogi powiatowe, województwo podlaskie – za drogi wojewódzkie, a gmina Michałowo – za ulice i drogi gminne.

Ulice w Michałowie: Gródecka, Hieronimowska – są drogami powiatowymi, więc odpowiedzialne za ich odśnieżanie i utrzymanie jest Starostwo Powiatowe w Białymstoku; ulica Białostocka

podlega pod Wojewódzki Zarząd Dróg w Białymstoku. Michałowski magistrat udostępniła mapę z wykazem dróg i ulic w gminie będących w zarządzie właściwych instytucji.

Gminni urzędnicy przypominają, że zanim skontaktujemy się z odpowiednim urzędem, warto pamiętać, że odśnieżanie dróg z zasady prowadzone jest po ustaniu opadów śniegu. Gdy warunki na drodze są trudne, mieszkańcy nie powinni pozostawiać

pojazdów na jezdni, ponieważ utrudnia to, a niekiedy wręcz uniemożliwia wykonywanie robót na drogach.

„Jednocześnie prosimy o zwrócenie uwagi, czy gałęzie drzew rosnących w pobliżu granicy nieruchomości prywatnych nie przerastają na ulice, ograniczając w ten sposób skrajnie drogi i utrudniając wykonywanie prac związanych z zimowym utrzymaniem dróg. W przypadku występowania takich sytuacji prosimy o niezwłoczne przycięcie gałęzi” – apeluje michałowski magistrat.

Obowiązki związane z zimowym utrzymaniem chodników

Urząd Miejski w Michałowie przypomina o obowiązkach ciążących na właścicielach nieruchomości, wynikających z Regulaminu utrzymania czystości i porządku na terenie Gminy Michałowo.

„Zgodnie z §4 ww. regulaminu – Właściciele nieruchomości położonych wzdłuż chodników mają obowiązek uprzątnięcia błota, śniegu, lodu oraz innych zanieczyszczeń z części nieruchomości służących do użytku publicznego. Oznacza to, że za stan utrzymania chodnika w takiej sytuacji odpowiada nie zarządca drogi, lecz osoba (lub osoby), do której należy nieruchomość położona wzdłuż danego odcinka chodnika”.

Chodniki mieszkańcy odśnieżają bez względu na to, czy są oddzielone pasem zieleni, czy nie. Obowiązek odśnieżania jest w każdym przypadku. Nie wolno zgarniać śniegu, lodu i błota lub innych zanieczyszczeń z chodnika na jezdnię. ■

Będzie dofinansowanie na fotowoltaikę

Gmina Supraśl otrzymała dofinansowanie na realizację projektu pod nazwą „Fotowoltaika w gminie Supraśl” współfinansowanego z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podlaskiego na lata 2014-2020.

Cel główny projektu stanowi zwiększenie udziału rozproszonej produkcji energii ze źródeł odnawialnych

na terenie Gminy Supraśl poprzez montaż instalacji OZE.

Projekt będzie składał się z następujących zadań:

1. Zakup i montaż instalacji fotowoltaicznych (74 szt. instalacji paneli fotowoltaicznych o mocy do 5 kWp). Poziom dofinansowania to 65%, nie więcej niż 11 500 zł.

2. Zakup i montaż instalacji hybrydowych (26 szt. instalacji paneli fotowoltaicznych o mocy do 5 kWp z kolektorami

słonecznymi). Poziom dofinansowania to 65%, nie więcej niż 16 500 zł.

Trwają przygotowania do podpisania umowy dotacyjnej z Urzędem Marszałkowskim Województwa Podlaskiego, stąd planowany termin naboru wniosków dla mieszkańców to marzec 2021 r.

Informacje na ten temat będą zamieszczane na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Supraślu: www.suprasl.pl ■

Strażacy z Gródka nadal potrzebują wsparcia

22 grudnia w garażu Ochotniczej Straży Pożarnej stanął długo wyczekiwany, wymarzony nowy wóz bojowy. Udało się to dzięki ofiarności i zaangażowaniu zarówno strażaków, jak i mieszkańców gminy. Mimo to, OSP w Gródku nadal potrzebuje wsparcia finansowego na spłatę kredytu, który trzeba było zaciągnąć, by zapewnić brakującą kwotę.

O tym, że nowy ciężki wóz ratowniczo-gaśniczy Scania stoi już w garażu OSP w Gródku, wie niemal każdy mieszkaniec gminy. Ale nie każdy wie, że to nie koniec finansowanych zmaganiń ochotników. Zarząd OSP w Gródku zaciągnął w banku kredyt na 110 tysięcy złotych na zapewnienie całości kwoty do zapłaty. Strażacy będą musieli spłacać ten dług ze swoich ekwiwalentów.

Pojazd kosztował w sumie prawie 1,2 mln złotych, z czego ponad 350 tys. zł to pieniądze zebrane przez gródeckich strażaków ochotników, z ogromną pomocą mieszkańców gminy.

Nadal można oddawać złom. Okazuje się, że działaniem, które zapewniło strażakom najwięcej pieniędzy, była zbiórka złomu. Nie zamierzają więc z niego rezygnować. Apelują

do mieszkańców Gródka oraz okolicznych gmin o przekazywanie złomu, który sami odbiorą. Kiedy obostrzenia związane z pandemią koronawirusa zostaną poluzowane, zamierzają powrócić też do organizacji kiermaszów. Datki można również wpłacać na konto OSP w Gródku.

– Nie mamy jeszcze informacji, jak będzie wyglądała sytuacja ze szczepieniami przeciwko koronawirusowi u nas w gminie. Możliwe, że strażacy będą brali czynny udział w tej akcji poprzez dowożenie starszych osób, które nie mają możliwości dojazdu do punktu szczepień. Jak widać, działamy cały czas, żeby nasza społeczność mogła na nas liczyć w każdej sytuacji – informują strażacy.

Numer konta OSP Gródek:

98 8060 0004 0394 6284 2000 0010

Numer telefonu do zgłaszania złomu:
660 529 145 – Michał



Ekotorby w zawieszeniu

W połowie stycznia zarząd województwa podlaskiego przyznał prawie 3 mln zł na innowacyjne produkty dla dwóch firm. Jedną z nich – Amerpol-Karton – ma swoją siedzibę w Białostoczku w gminie Zabłudów.

Firma ta planuje rozpocząć produkcję ekotorb, pochodzących w 100 procentach z makulatury. Pomysł zrodził się w wyniku współpracy z Instytutem

Innowacji Politechniki Białostockiej.

– Nie wiem, czy uda nam się rozpocząć produkcję tych torb. Sytuacja pandemiczna pokrzyżowała plany wielu firmom, w tym i naszej – wyjaśnia Remigiusz Puchalski, właściciel firmy Amerpol-Karton. – Jest koniec stycznia, a ja na temat przyszłości tego projektu nie jestem w stanie nic konkretnego powiedzieć.

Firma chciała zakupić specjalistyczny sprzęt, niezbędny m.in. przy

produkcji tektury falistej 3D oraz zainwestować także w nieopatentowaną wiedzę z tego zakresu. Wartość całej inwestycji to 3,4 mln zł, z czego przyznana dotacja wynosi ponad 1,8 mln zł.

Amerpol-Karton to rodzinna firma polska, która funkcjonuje na rynku od 1995 r. Specjalizuje się w produkcji tektury falistej oraz wszelkiego rodzaju opakowań z tektury z nadrukiem fleksograficznym oraz offsetowym.

Przewodnik z rebusami

„Podróże po drewnianym Podlasiu” – to oryginalny przewodnik o architekturze południowo-wschodniej części naszego regionu. Oprócz informacji i rysunków znajdziemy tam zadania, krzyżówki oraz zgadywanki. To prawdziwa uczta dla dzieci, rodziców i dziadków.

Trasa, przez którą prowadzi przewodnik, rozpoczyna się w gminie Zabłudów. W takich miejscowościach jak Ryboły, Cietuszki czy Kaniuki natrafimy na drewniane obiekty o istotnych walorach kulturowych.

„Będąc w Rybołach, odwiedź koniecznie Muzeum Kultury Materialnej Baćkauszczyzna, które znajduje się w budynku dawnej szkoły. Jak myślisz, co może oznaczać ta nazwa? Tak na tych terenach określano miejsce urodzenia, czyli krainę lat dziecińczych – od słowa „baćka”, czyli ojciec. Przekraczając próg muzeum, w magiczny sposób przeniesiesz się do tradycyjnego wiejskiego domu, w którym każde pomieszczenie opowiada własną historię” – czytamy w przewodniku.

W opisie wsi Kaniuki nie zabrakło warsztatu ludowego rzeźbiarza, który wykonuje wspaniałe dzieła



w drewnie. Szkoda, że nie dopisano, że chodzi o Włodzimierza Naumiuka. Co ciekawe, nazwa tej wsi pochodzi od drapieżnego ptaka. W Cietuszkach w rebusie ukazano, jak wygląda bogato rzeźbiona listwa nadokienna, szczyt, naroże i okiennica.

„Książka ta skierowana jest do odbiorcy w każdym wieku i zaprasza

na wspólną, niezwykłą podróż po Podlasiu” – napisała dr Magdalena Sulima we wstępie do przewodnika. „Aby był on atrakcyjny dla najmłodszych, zawiera szereg kreatywnych zadań, rebusów i łamigłówek, związanych z danym miejscem. Do odkrywania Podlasia potrzebne zatem będą mazaki, zmysł obserwacji oraz dobry humor. Podczas zwiedzania odkrywcy wykonują zadania, które prowadzić ich będą przez kolejne punkty na szlaku objazdu. Ćwiczenia i zgadywanki dotyczą m.in. stosowanego materiału budowlanego, detali architektonicznych, ale także religii, obyczajów i otaczającej przyrody.

Przewodnik „Podróże po drewnianym Podlasiu” został stworzony przez dr Magdalenę Sulimę i studentów Wydziału Architektury Politechniki Białostockiej, należących do Studenckiego Koła Naukowego „mata ARCHITEKTURA”. W ogólnopolskim konkursie StRuNa dla kół naukowych i organizacji studenckich publikacja ta została uznana za najlepszy w Polsce Projekt Roku 2020, wygrała też w kategorii specjalnej Human 2020. ■



Michałowu ma najlepszą położną w województwie podlaskim

„Położna na Medal” to ogólnopolska kampania organizowana przez Akademię Malucha Alantan. W tym roku pierwsze miejsce w województwie podlaskim zajęła Magdalena Jurczuk, założycielka Instytutu Rodziny ej mam w Michałowie.



Magdalena Jurczuk
fot. Instytut Rodziny ej mam

Kampania „Położna na Medal” prowadzona jest od 2014 roku. Jej celem jest przede wszystkim uświadamianie ludziom, jak ważną rolę w opiece okołoporodowej odgrywa położna. Elementem projektu jest również ogólnopolski plebiscyt, w którym wybierane są trzy najlepsze położne w kraju, a także najlepsze położne

w poszczególnych województwach. Głosowanie trwało od kwietnia 2020 do końca roku. Brali w nim udział pacjenci lub osoby z rodziny pacjenta, a każdy miał jeden głos.

Mieszkańcy Michałowa mogą być dumni, że najlepsza położna w województwie podlaskim opiekuje się ich dziećmi – bo właśnie pierwsze miejsce w plebiscycie zajęła Magdalena Jurczuk, założycielka Instytutu Rodziny ej mam w Michałowie. Instytut powstał w kwietniu 2019 roku. Podczas otwarcia wszyscy podkreślali, jak bardzo w Michałowie jest potrzebna szkoła rodzenia. Po kilku miesiącach funkcjonowania miejsce to przestało być tylko szkołą rodzenia, a stało się też przestrzenią, w której organizowane są spotkania informacyjne oraz wiele różnych warsztatów: chustonoszenia, ratownictwa medycznego, warsztatów dla mam z dziećmi od 6 tygodni do 3 lat i od 3 do 6 lat. Rodzice mogą tu przyjść nie tylko po wiedzę, ale również po wsparcie i dobre słowo. ■



Pieniądze na renowację zabytków w Supraślu

200 tysięcy złotych otrzymało zadanie renowacja ołtarza głównego w Kościele pw. Świętej Trójcy w Supraślu, zaś na remont budynku zabytkowej kostnicy przy tymże kościele zostanie przekazane 60 tys. zł dofinansowania. Całkowita wartość tych obu inwestycji to ponad 300 tys. zł.

– Podjęliśmy decyzję o przyznaniu dofinansowania kolejnym gminom i innym podmiotom, które ubiegały się o fundusze europejskie przeznaczone dla lokalnych społeczności w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego – powiedział Artur Kosicki, marszałek województwa podlaskiego. To właśnie w gestii urzędu marszałkowskiego jest decyzja, komu przypadają pieniądze na zabytki. ■

■ PRACOWNIA
■ ARCHITEKTURY
■ I GRAFIKI

NOWY ADRES:
ul. Leśna 1
16-050 Michałowu

www.pracowniaarchitektury.com



**BIURO RACHUNKOWE
OMEGA Sp. z o.o.**

Zakres usług:

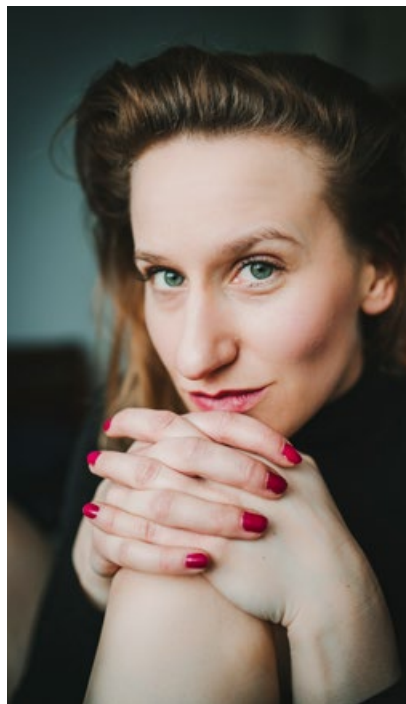
- ✓ podatkowo-księgową obsługę podmiotów gospodarczych i osób fizycznych
- ✓ kadry, BHP, ZUS
- ✓ sprawozdawczość GUS
- ✓ opłaty środowiskowe

ul. Leśna 1
16-050 Michałowu
tel. 500 034 004
omegabiuro300@wp.pl

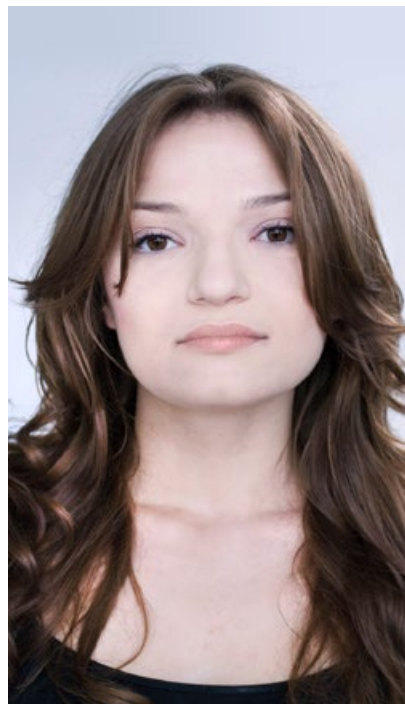
Romantyczny projekt aktorów Wierszalina



Rafał Gąsowski
fot. Magdalena Rybijn



Katarzyna Wolak
fot. Ewelina Lewkowicz-Żmojda



Anna Wieczorek
fot. Agata Konarska

Para aktorów z Supraśla i aktorka z Opoli – taki team zaczyna pracę nad nową sztuką. Sztuką romantyczną – o Antonim Malczewskim, poecie romantycznym, autorze powieści poetyckiej „Maria”. Tak mało jest znany... – Trzeba to zmienić – postanowili Katarzyna Wolak, Anna Wieczorek i Rafał Gąsowski.

Wszystko zaczęło się od Piotra Tomaszuka,

dyrektora supraskiego Teatru Wierszalina. To on podpowiedział aktorom z zespołu, że każdy z nich może się starać o stypendium twórcze w dziedzinie teatru na przedsięwzięcie związane z upowszechnieniem kultury z budżetu Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego na 2021 rok.

– Pomyślałam: czemu nie spróbować? – opowiada Katarzyna Wolak, aktorka Teatru Wierszalina.

Zadzwoiła do przyjaciółki ze studiów teatralnych. Anna Wieczorek to aktorka Opolskiego Teatru Lalki i Aktora, studiowała z Kasią we Wrocławiu. To też miłośniczka romantyzmu. Wystawienie sztuki o Malczewskim było

jej marzeniem. Przekonała do realizacji tego marzenia Katarzynę, a ta – Rafała Gąsowskiego, swojego partnera i w Wierszalinie, i w życiu prywatnym.

Napisali projekt.

Został zatwierdzony przez ministerstwo. Wiadomo więc już, że dostaną pieniądze na swoje działania. Ania już pisze scenariusz. A taka prawdziwa praca nad projektem rozpocznie się w lipcu, jej efekty będzie można zobaczyć w grudniu.

– Gdzie się będziemy spotykać, jeszcze nie wiemy – przyznaje Katarzyna Wolak. Bo z Supraśla do Opoli przecież taka długa droga. Na początku myśleli, żeby wynająć salę prób w Warszawie. Pandemia trochę pokrzyżowała

te plany. Na pewno więc część prób odbędzie się przez internet. Być może Ani uda się przyjechać na kilka dni do Supraśla. – A my z Rafałem też już szykujemy się na wyjazd do Opoli. Mam nadzieję, że tak uda się zaplanować próby i spektakle w Wierszalinie, że i na to znajdzie się czas – planuje Kasia.

A nad czym dokładnie będą pracować?

„Panie Malczewski” – to projekt, w wyniku którego powstanie spektakl teatralny, opowiadający o Antonim Malczewskim, poecie romantycznym, autorze powieści poetyckiej „Maria”. Scenariusz opierać się będzie na niezwykle barwnej i fascynującej biografii twórcy oraz adaptacji wybranych fragmentów dzieł Malczewskiego.

– Zależy nam szczególnie na przypomnieniu sylwetki najbardziej zapomnianego wśród poetów polskiego romantyzmu Malczewskiego, żeby

na nowo zafunkcjonował w świadomości polskiego odbiorcy jako autor warty zapamiętania na równi z powszechnie znanymi wieszczami narodowymi – przekonuje Katarzyna Wolak. – Najczęściej, kiedy słyszymy nazwisko Malczewski, podświadomie kierujemy swoje myśli w stronę Jacka Malczewskiego – malarza. To również było celem naszych artystycznych zamierzeń, oczywiście nie aby umniejszyć temu najbardziej pamiętanemu, ale by móc skierować również uwagę na twórcę, bez którego literatura polskiego romantyzmu nie byłaby tak imponująca.

Projekt skierowany jest do młodzieży, widza dorosłego, ale również do krytyków literatury romantycznej.

– Chcielibyśmy, by po spektaklu odbyła się dyskusja widzów z twórcami spektaklu. Dramatyczne dzieje Malczewskiego pozwalają na stworzenie niezwyklej opowieści nie tylko o artyście, ale i o człowieku, który, uwikłany w toksyczne relacje, zaczyna dostrzegać coraz ciemniejsze barwy ludzkiej egzystencji, czemu daje wyraz w swoich utworach – najbardziej w zapomnianej przez szkolną edukację „Marii” (dziele niewikłanym w żadne polityczne konteksty). Prócz czysto dramatycznej odstony przedstawienia, pojawiają się w nim również elementy muzyczne – wykonanie fragmentów utworów romantycznych oraz elementy teatru ruchu i formy ożywionej – opowiada Kasia.

Zapewnia, że Malczewski był fascynującą postacią. Dlatego ich sztuka oczywiście będzie nawiązywała do słynnej „Marii”, ale w dużym stopniu będzie oparta na biografii romantycznego poety: to będzie opowieść o jego życiu, romantycznej miłości, związkach, chorobach, decyzjach.

Jak mówi, w projekcie wezmą udział również inni twórcy: muzyk, scenograf, być może choreograf. Na razie jednak jest za wcześnie, by o tym mówić. Docelowym miejscem realizacji będzie Wrocław – projekt jest jednorazowy, ale być może uda się go pokazać również w innych miejscach. Opole, Supraśl, może Białystok? ■



Spłonął dom, rodziny potrzebują pomocy

Obudziły nas krzyki sąsiada. Dom już był cały zadymiony, na schodach płomienie. Paliło się też mieszkanie sąsiadki. Wybiegliśmy na podwórko – tak jak staliśmy, w piżamach, boso. Sąsiad z góry wyskoczył przez okno; uciec udało się też temu, który miał mieszkanie obok nas. Do sąsiadki nie udało się już dotrzeć. Staliśmy przed płonącym domem i myśleliśmy już tylko o niej – opowiada Marzena Wołkowska.

Pani Marzena to jedna z pięciu osób, którym udało się uratować z pożaru, jaki wybuchł nad ranem 18 stycznia w drewnianym domu przy ulicy Posterunkowej w Supraślu. Niestety, starsza kobieta zginęła w płomieniach. Pozostałym mieszkańcom udało się uciec. Stracili jednak cały dobytek. Gmina obiecała im mieszkanie zastępcze. Ale reszta? Przecież pogorzelnicy nie mają nic... Dlatego pomagają mieszkańcy Supraśla.

W starym, drewnianym domu przy ulicy Posterunkowej w Supraślu były cztery mieszkania. Na dole, w jednym mieszkała trzyosobowa rodzina: Marzena Wołkowska z córką i partnerem. Obok były jeszcze mieszkania samotnego mężczyzny i starszej pani, a na górze, na piętrze pokój zajmował kolejny sąsiad.

To właśnie jego krzyki zaalarmowały rodzinę pani Marzeny.

– Obudziliśmy się nad ranem, sąsiad stuknął, krzyczał – pani Marzena wspomina, że nie za bardzo wiedzieli, co się dzieje. Jej partner wybiegł na korytarz. Wszędzie już było pełno dymu. No i ogień... Blokował już schody na piętro i wejście do sąsiadki. Sąsiada obok obudzili,

sąsiad z góry w szoku wyskoczył przez okno, a do sąsiadki... ogień był już tak wielki, że nie sposób było się dostać.

Sąsiadka się nie uratowała... Reszta lokatorów wybiegła tak, jak spała – w piżamach, boso, nie ratując nic z dobytku, bo na to nie było już szans.

Pani Marzena przyznaje, że gdy stała wtedy w nocy przed płonącym domem, nie myślała o tym, że właśnie straciła dorobek całego życia. Myślała o starszej sąsiadce. Tak smutno, że nie udało się jej pomóc... Za późno zobaczyli dym, ogień... Późno wezwano straż... Gdy przyjechali strażacy, nie było szans, by cokolwiek uratować. Ale od razu pogorzelnicy zaczęli pomagać dobrym ludziom. – Ktoś mi przyniósł skarpety, ktoś buty, ktoś inny przykrył kocem – wspomina pani Marzena.

Od razu w pomaganie włączyła się też gmina. Pogorzelnicy zakwaterowano w hotelu, później w pensjonacie. Już mają obiecane mieszkania zastępcze, przy szkole podstawowej. Są za to ogromnie wdzięczni. Ale wiadomo – przeprowadzą się do pustych ścian. Dlatego wciąż zbierane są pieniądze, by im pomóc.

– Jest ogromny odzew – przyznaje Barbara Szutko, kierowniczka suprańskiego MOPS-u. Jak mówi, ludzie cały czas przynoszą odzież, środki czystości, pościel, ręczniki, suchą żywność. To wszystko zbierane jest w sali konferencyjnej MOPS-u.

– Ale zbieramy też pieniądze na odbudowę domu – przypomina Barbara Szutko. Specjalne konta założyły i Caritas, i Eleos. ■

Właściciele stadniny i gospodarstwa agroturystycznego w Pieńkach liczą na lato bez ograniczeń, wtedy przetrwają

Konie w lockdownie



Fot. archiwum prywatne

Zaczęło się ponad 20 lat temu od wakacji spędzanych na terenach Puszczy Knyszyńskiej. Dzikość przyrody i spokój, o które tak trudno w Warszawie, sprawiły, że Agnieszka Sztandar-Sztanderska i jej mąż postanowili porzucić stolicę i osiąść na Podlasiu. Czyste powietrze, liczne łąki i lasy to idealne warunki do hodowli koni, którą tak bardzo chcieli się zająć. Kupili gospodarstwo w Pieńkach w gminie Michałowo i zaczęli nowy rozdział życia. To tu urodziły się ich dzieci, tu dzielą się swoją wiedzą i pasją...

Oboje po raz pierwszy na konia wsiedli jako dzieci. Najpierw dla frajdy, z czasem zrobiło się poważniej. Były pierwsze zawody jeździeckie i pierwsze sukcesy. Dziś Agnieszka Sztandar-Sztanderska jest trenerem I klasy jeździectwa, instruktorem hipoterapii oraz magistrem rehabilitacji. Ma uprawnienia sędziowskie, a jako zawodniczka II klasę sportową w ujeżdżeniu, III klasę sportową w skokach i II klasę sportową

WKKW (wszechstronny konkurs konia wierzchowego). Jej mąż Stanisław Jaworski również jest instruktorem jeździectwa i instruktorem hipoterapii. Oprócz tego pasjonuje się też łucznictwem konnym. Dzieci Agnieszki i Stanisława nie oparły się pasji rodziców. Jeżdżą od najmłodszych lat, córka ma już na koncie pierwsze sportowe sukcesy.

20 LAT W PIEŃKACH

Po 20 latach od przeprowadzki gospodarstwo w Pieńkach jest domem dla całej rodziny oraz blisko 30 koni. Mieści się tu też pensjonat agroturystyczny dla uczestników obozów jeździeckich, to tu jest siedziba stowarzyszenia i Klubu Sportowego Pieńki.

– Klub zajmuje się głównie organizacją obozów w okresie wakacyjnym, mamy takie obozy jeździeckie dla dzieci i dorosłych z całej Polski, ale

i wielu innych krajów. Obozy są pod wszelkimi nadzorami, zgłaszane do kuratorium i sanepidu. Tym zajmujemy się od samego początku – mówi Agnieszka Sztandar-Sztanderska.

Od wielu lat KS Pieńki współpracuje też z Fundacją Na Niebiesko z Michałowa, która pomaga dzieciom z autyzmem. Kontakt z koniem, dotyk i emocje, które temu towarzyszą, ułatwiają terapię dzieci w każdym wieku.

– Hipoterapia pozwala się dzieciom otworzyć. Bywa tak, że dziecko, które na sali pracując twarzą w twarz, nie robi większych postępów, po kilku godzinach pracy z koniem nagle się otwiera, a jego rozwój idzie znacząco do przodu. Koń ma wielką moc! – mówi z uśmiechem Agnieszka Sztandar-Sztanderska.

KLUB W LOCKDOWNIE

Z dala od miasta, tłumów, dużych sklepów i lokali – jakby skutki pandemii tu w ogóle nie dotarły. Tak można pomyśleć, kiedy dojeżdża się przez ośnieżone pola do gospodarstwa Agnieszki i Stanisława. Niestety, lockdown dotarł też do nich, a skutki odczuwalne są na wielu płaszczyznach. Gospodarstwo nie może zapraszać gości do pensjonatu, klub nie organizuje obozów, a właściciele nie prowadzą lekcji indywidualnych. Wszystkie te czynniki wpływają na trudną sytuację finansową klubu oraz problemy z utrzymaniem i wyżywieniem koni.

– Sytuacja jest dość absurdalna, bo według rozporządzenia i podanych kodów PKD my się nie łąpiemy na żadną pomoc w ramach tarczy antykrzysowej. Wiele klubów sportowych znajduje sposoby, żeby to obejść, rejestrując podopiecznych w różnych związkach. Ale w przypadku ośrodków jeździeckich nie ma na to sposobu, m.in. dlatego, że chcąc zarejestrować się w Polskim Klubie Jeździeckim, trzeba mieć ważne badania lekarskie,



Fot. Agnieszka Prochowicz

brązową odznakę jeździecką, którą poprzedza egzamin, oraz być zarejestrowanym zawodnikiem. Nie ma więc sposobu na to, by umożliwić naszym uczniom jazdę – wyjaśnia Agnieszka Sztandar-Sztanderska. – Konie zjadają zapasy, a my ograniczyliśmy wszelkie wydatki – dodaje.

KONIE MUSZĄ JEŹDZIĆ

Trudna sytuacja finansowa to nie jedyny problem. Kolejny, równie ważny,

to przymusowy urlop, na który skazani są czworonożni mieszkańcy gospodarstwa w Pieńkach. Ich właściciele obawiają się, że powrót koni do „pracy” nie będzie łatwy: – W normalnym czasie klub ma blisko 60 podopiecznych przyjeżdżających na jazdy, a i tak konie nie pracują tylko pod siodłem. Sami też z nimi pracujemy, jeździmy do lasu, lonżujemy. To wymaga wiele czasu i energii, żeby nawet młody koń mógł dobrze pracować z dziećmi. Teraz kiedy nikt nie przyjeżdża na jazdy, nie

jesteśmy w stanie sami pracować z 30 końmi, gdzie każdy z nich potrzebuje kilku godzin jazdy i treningu tygodniowo. One bardzo dużo na tym tracą. Zarówno w kwestii sprawności fizycznej, jak i dyscypliny.

Jakie będą najbliższe miesiące – nie wiadomo, ale jeźdźcy z Pieńek starają się być dobrej myśli. Wierzą, że tegoroczne lato będzie bardziej aktywne, zarówno dla nich, jak i ich czworonożnych przyjaciół. W końcu przyjaciele trzymają się razem. ■



Fot. Zuzanna Siemieniako

 **Bar Promyk** *Kuchnia tradycyjna i na specjalne okazje.*

Przyjmujemy zamówienia na catering na przyjęcia okolicznościowe!



Atrakcyjne ceny!!!

Jesteśmy na FB i Google

Gródek, ul. Cmentarna 1
Tel. 795 888 789


ADWOKATURA
POLSKA

**Kancelaria Adwokacka
z siedzibą w Białymstoku
Adwokat Magdalena Choruży**

Informuje o zmianie adresu
filii w Michałowie na
ul. Leśną 1

Więcej informacji pod numerem tel.
+48 501 468 687

Sławomir Jakoniuk i nowe życie Ursusa



Sławomir Jakoniuk z synem Mikotajem przy odrestaurowanym Ursusie

To był pierwszy ciągnik URSUS C-325 kupiony przez Państwowe Gospodarstwo Rolne (PGR) w Dobrzyniówce, w gminie Zabłudów. Wyprodukowano go w 1961 roku. Jego numer seryjny to 10097. Wtedy takie traktory sprzedawały się na pniu. Rolnicy mieli duże problemy z ich kupnem.

Ten model na początku nazywano Ursus 25, później zmieniona jego nazwę na C-325.

– Długo go odnawialiśmy. Cały ciągnik rozebraliśmy na części pierwsze, później stopniowo składaliśmy go. W wolnym czasie, popołudniami, a często do późnych godzin nocnych. W sumie zajęło nam to półtora roku – mówi Sławomir Jakoniuk, właściciel odrestaurowanego ciągnika.

W PGR Dobrzyniówka ciągnik pracował prawdopodobnie z 5-6 lat. Potem odkupił go Zygmunt Wacewicz i był jego właścicielem przez wiele lat. W 2018 roku nabył go miłośnik starej motoryzacji z Zabłudowa.

KUPIONY OD KOLEGI

– Jak go kupiliśmy, był w miarę kompletny. Największy problem stanowił silnik. Nie było w nim oryginalnej jednostki. Dlatego zacząłem szukać. Chciałem, aby przypominał model z lat jego produkcji – wyjaśnia Sławomir Jakoniuk.

Silnik kupił od kolegi – Rafała Danilczuka. Niestety, miał usterkę, którą zajął się Roman Kasperowicz z gminy Michałowo. Przed laty Sławomir Jakoniuk pracował z nim w TOR-ze (Techniczna Obsługa Rolnictwa). Jest świetnym spawaczem i zajmuje się do dzisiaj blokami żeliwnymi. I to on pospawał tę uszkodzoną jednostkę od Ursusa 325.

– Wiele lat temu, gdy pracowałem w TOR-ze, zetknąłem się z Janem Połaskim. To on wcisnął na siłę w moje dłonie starą prądnicę. Było ich bardzo dużo i szły na złom. Wziąłem ją i zastanawiałem się, do czego mi będzie potrzebna. Podczas pracy przy odbudowie C-325 myślałem, że wstawię prądnicę z C-330. Nie pasowała. Wtedy przypomniałem sobie o tej prądnicy, którą dostałem przed laty. Odnalazłem ją, przyłożyłem i okazało się, że pasuje doskonale – wspomina mieszkaniec Zabłudowa.

Oryginalny URSUS C-325 to był swoisty składak. Tylna lampa robocza pochodziła z motoru WFM, rozrusznik

ze Stara 29, zegary i kierownica produkowane były dla samochodu Warszawa.

Indywidualny rolnik takiego ciągnika nie mógł kupić. Choć wielu o nim marzyło. W czasach komuny należało mieć przydział, o który było naprawdę trudno. Najczęściej trafiały one do państwowych gospodarstw rolnych. Rolnicy kupowali go właśnie z PGR-ów. Tak też uczynił Zygmunt Wacewicz.

WIECZNY PROBLEM Z CZĘŚCIAMI

– Najtrudniej było kupić koło zamachowe silnika. Mieliśmy z tym elementem wiele problemów. Najpierw nabyłem jedną sztukę w Ciechanowcu. Okazała się wadliwa. Później zetknąłem się z pasjonatem starej motoryzacji z Wasilkowa. Podpowiedział mi, od kogo mogę je kupić i udało się – wyjaśnia Sławomir Jakoniuk.

Dużo części kupił przez internet. Co ciekawe, najwięcej jest ich w Podkarpaciu. Te Ursusy doskonale nadawały się do terenów górzystych, dlatego obecnie jest tam sporo podzespołów. Okazuje się, że dużo części mają handlarze, którzy znają ich wartość. Potrafią kupić za bezcen stary traktor, rozkręcić go i sprzedawać drogo. Oryginalna chłodnica kosztuje pięć i pół tysiąca złotych, maska – sześć tysięcy, komplet obciążników na tylne koła – dwa tysiące. Części te są tak drogie, ponieważ ciągnik ten był produkowany tylko przez trzy lata.

Maska była pogięta i zniszczona. Marek Leszczyński ją wypiaskował, a pomalował Cezary Lulewicz. Marek Kowalczyk zajął się lampami. Mirek Harasimczuk dał przystawkę do napędu. Lampy przednie i tylną musiał dokupić. Reflektor roboczy tylny i guzik startera również. Kolektora ssącego szukał półtora roku. Do tego doszły trzy tabliczki informacyjne. Plandeka na dachu została uszta na miarę, z materiału dostępnego na rynku, najbardziej przypominającego oryginał.

OCZKO W GŁOWIE

Sławomir Jakoniuk mieszka w Zabłudowie. Tutaj chodził do szkoły

podstawowej. Jego rodzice mieli gospodarstwo rolne. Przez to na długiej przerwie w szkole nie mógł jeść obiadów. Takie to były czasy. Często pomagał rodzicom w polu. Bardzo interesował się maszynami rolniczymi. Później skończył szkołę zawodową o profilu kierowca mechanik w białostockim

Zespole Szkół Metalowo-Drzewnych. Po jej ukończeniu trafił do wojska. Jego pierwsza praca to wspomniany wcześniej TOR. Tam remontował silniki do maszyn rolniczych i samochodów. To była doskonała szkoła życia. Dziś Sławomir Jakoniuk jest rolnikiem i prowadzi ekologiczne gospodarstwo rolne.

– Ciągnik ten to nasz eksponat. Czasami będziemy go używali, aby przewieźć jakąś przyczepę. Będzie służył do lekkich prac transportowych. Póki ja żyję, zostanie w naszej rodzinie. Traktor ten jest wyjątkowy i, co podkreśliam, nie jest na sprzedaż – zaznacza Sławomir Jakoniuk. ■



przed



po



Sprzedaż hurtowa
Sprzedaż detaliczna

SKLEP MOTORYZACYJNY

- CZĘŚCI ZAMIENNE DO SAMOCHODÓW
- CZĘŚCI MOTOCYKLOWE, ROWEROWE
- AKCESORIA SAMOCHODOWE
- OLEJE ● LAKIERY ● PŁYNY

Zapraszamy pn-pt: 9-17, sob 9-14
ul. Białostocka 57, 16-060 Zabłudów

www.keyt-pol.pl

Sprzedasz – kupisz – odstąpisz
**BEZPŁATNE
OGŁOSZENIA DROBNE**
w Kurierze Sąsiedzkim Bia24

Napisz tekst do 120 znaków
i wyślij mailem: ks-teksty@bia24.pl
sms lub zadzwoń: 795-070-250

Leśnicy i myśliwi dokarmiają zwierzynę



Zima, choć malownicza dla ludzi, to czas ciężki do przetrwania dzikich zwierząt. Pod grubą warstwą śniegu trudno o wartościowe pożywienie. Dlatego w tym czasie jednym z działań nadleśnictw i myśliwych jest dokarmianie leśnych zwierząt.

Dieta leśnych zwierząt powinna być urozmaicona i wartościowa. Dzięki temu będą w stanie przetrwać trwające tygodniami siarczyste mrozy. Zimowe dokarmianie to jedno z działań leśników. 7 lutego na pomoc zwierzynie ruszyli wspólnie leśnicy z Nadleśnictwa Waliły i myśliwi z kół łowieckich „Podmuch” i „Cietrzew”.

POMÓC PTAKOM I ZWIERZYNIE PŁOWEJ

– Pomagamy przede wszystkim zwierzynie drobnej, takiej jak bażanty, kuropatwy czy zające. One bardzo słabo sobie radzą z dużą pokrywą śniegu. Pomagamy też zwierzynie płowej jak sarny, jelenie czy dziki. Ale z tego

rodzaju stołówek dla zwierzyny korzystają również np. lisy – mówi Dariusz Mytych, nadleśniczy Nadleśnictwa Waliły.

Ptasia stołówka to tzw. podsypy – specjalne daszki, pod którymi wysypuje się ziarno. To nie tylko forma karmnika, ale również schronienia. Bażanty i kuropatwy mogą się w nich schronić przed drapieżnikami i śniegiem. Ważne, by były ustawione z dala od wysokich drzew i linii energetycznych. Leśnicy zaznaczają, że ich pomoc ma jedynie w pewnym stopniu wypełniać dietę zwierzyny, która sama powinna w naturalny sposób pobierać pożywienie z otoczenia. Zwierzyna płowa dokarmiana jest głównie sianem, ale może też liczyć na inne rarytasy.

– Już w okresie jesienno-zimowym wykładamy drzewa ogryzowe dla zwierzyny płowej. To najczęściej drzewa liściaste, które zwierzęta chętnie ogryzają z kory, co stanowi bardzo cenne urozmaicenie diety, zawierające mnóstwo mikroelementów, podobnie jak lizawki z soli – wyjaśnia Dariusz Mytych.

To nie jedyne działania mające pomóc zwierzynie płowej. Oprócz dokarmiania leśnicy i łowcy torują im również drogę do paśników, bo w wysokim śniegu zdarza im się ugrzęznąć. Szczególnie że duża ilość śniegu, mróz i brak pożywienia mocno ostabiają



zwierzęta, a to z kolei sprawia, że stają się one łatwym łupem drapieżników.

– Stan karmy w karmnikach kontrolujemy na bieżąco. Nie może być jej ani za dużo, ani za mało. W pierwszym przypadku taka karma się psuje, a w drugim zwierzęta wychodzą z paśnika głodne – dodaje nadleśniczy z Walił.

DOKARMIĄC Z GŁOWĄ

Leśnicy często spotykają się z ludźmi, którzy odwiedzają las i próbują dokarmiać zwierzynę na własną rękę. To może

być bardzo pozytywne działanie, o ile stosujemy się do pewnych zasad.

– Odwiedzającym las często wydaje się, że dokarmianie jest pozytywne. Czasami jest, ale bywa, że niesie również więcej szkody. Szczególnie jeśli ptaki dokarmiane są chlebem, a zwierzyna np. resztkami z obiadu. A tak często się zdarza – zauważa Dariusz Mytych. – Zwierzyna czy ptaki mają zróżnicowane potrzeby. Oprócz tego, jeśli raz dokarmiamy, powinniśmy systematycznie wracać w to miejsce. Zwierzęta się przyzwyczajają, rozleniwiają

się. Nagłe przerwanie dokarmiania może dla nich skończyć się tragicznie – dodaje.

Chcąc dokarmić ptaki, można kupić gotową karmę z mieszanki zbóż. Można też zawiesić na drzewie kawałek stoniny. Łabędzie chętnie zjedzą posiekane drobno warzywa, nasiona czy zboże. W przypadku zwierzyny płowej również musi to być pokarm jak najbardziej zbliżony do tego, który mogą znaleźć same: gałęzie drzew liściastych, siano, warzywa i nasiona. ■

Autor zdjęć: Marek Kulikowski

Wilki zbliżają się do domów Trzeba być ostrożnym

W ostatnim czasie coraz głośniejsze są informacje o sytuacjach, w których wilki zbliżają się do terenów mieszkalnych. Tak było m.in. w Białowieży. Teraz szczególnie ostrożni powinni być również mieszkańcy Gródka. Długotrwałe opady śniegu i siarczysty mróz sprawiły, że wilki szukają pożywienia coraz bliżej ludzi.

Władze gminy Gródek otrzymują sygnały od mieszkańców, którzy widzieli wilki niedaleko terenów zamieszkałych. W przypadku spotkania z tym zwierzęciem należy wiedzieć, jak się zachować, a także – jakie działania podjąć, by uniknąć zagrożenia. O najważniejszych zasadach informuje również wójt gminy Gródek na oficjalnej stronie internetowej urzędu gminy.

NAJWAŻNIEJSZE ZASADY

Wilki najczęściej są płochliwe i unikają kontaktu z ludźmi. Jeśli zbliżają się do zabudowań, to wynika to z ich naturalnego instynktu – szukają pożywienia. Najczęściej robią to w nocy, by uniknąć kontaktu z człowiekiem. Jednak wilki, podobnie jak każde inne dzikie zwierzę, mogą zachować się nieobliczalnie. Szczególnie jeśli są wystraszone, chore lub zranione, a także, gdy zostaną oswojone np. przez dokarmianie. Mogą być wówczas szczególnie niebezpieczne. Dlatego należy pamiętać o podstawowych zasadach:

– Nigdy nie dokarmiaj wilków, nawet jeśli zwierzęta wyglądają na wychudzone i wymagające pomocy.

Powiadom o ich obecności właściwą Regionalną Dyрекcję Ochrony Środowiska, pobliskie nadleśnictwo.

– Mieszkając w pobliżu lasu, przetrzymuj odpadki spożywcze w szczelnych pojemnikach z pokrywkami. Resztki żywności pozostawione na kompoście poza ogrodzeniem posesji, w szczególności kawałki mięsa i wędlin, mogą zwabiać wilki. Zainstalowanie oświetlenia z czujnikami ruchu w pobliżu miejsc składowania odpadów kuchennych może odstraszać wilki.

– Jeśli jesteś turystą, spacerujesz po lesie, wędrujesz z plecakiem, biwakujesz w lesie, uprawiasz biegi terenowe lub inne rodzaje rekreacji aktywnej, jesteś zbieraczem grzybów lub jagód, nie pozostawiaj resztek żywności w koszach na parkingach leśnych, miejscach biwakowych, pod wiatami i w innych miejscach odpoczynku dla turystów, nawet jeśli wydaje się, że są one szczelne i regularnie opróżniane.

– Jeśli jesteś fotografem przyrody lub myśliwym, nigdy nie dostarczaj mięsa na nęciska przy czatowniach lub ambonach. Nie ma znaczenia, czy są to szczątki martwych zwierząt dzikich lub hodowlanych, czy też



pixabay.com

produkty zawierające mięsne składniki, np. karma dla psów. Wilki, dzięki niezwykle czułemu węchowi, orientują się, że to człowiek dostarczył pokarm i mogą zacząć postrzegać ludzi jako dostarczycieli pożywienia.

– Jeśli pracujesz w lesie, jesteś np. pracownikiem zakładu usług leśnych, budowniczym dróg leśnych, instalatorem sieci energetycznych, nigdy nie pozostawiaj żywności w miejscu pracy. Pakuj wszystkie odpadki i zabieraj z sobą. Pozostawiona żywność może zwabiać drapieżniki w pobliżu pracujących w lesie ludzi.

– Jeśli znajdziesz w lesie szczenię wilka, nigdy go nie dotykaj ani nie zabieraj ze sobą, nawet jeśli wygląda na chore i skrajnie wycieńczone. Jeśli masz możliwość, zrób mu kilka zdjęć i sprawdź swoją lokalizację np. na podstawie aplikacji mBDL, albo zapamiętaj numer najbliższego stępka oddziałowego (...)

(ciąg dalszy na stronie 30)

Wilki zbliżają się do domów. Trzeba być ostrożnym (c.d.)

(...) i powiadom właściwą Regionalną Dyрекcję Ochrony Środowiska.

– Jeśli dowiesz się, że ktoś przetrzymuje nielegalnie wilka w niewoli, dla dobra swojego i sąsiadów natychmiast powiadom RDOŚ.

– Jeśli mieszkasz w obszarze zamieszkiwanym przez wilki, trzymaj w nocy swoje psy i koty w domu lub w dobrze zabezpieczonych kojcach.

– Nie pozostawiaj psiej lub kociej karmy na zewnątrz, w miejscach, gdzie mogłyby być dostępne dla drapieżników.

– Jeśli spacerujesz w lesie z psem, prowadź go zawsze na smyczy.

W RAZIE SPOTKANIA Z WILKIEM

Spotkania z wilkami są niezwykle rzadkie, ponieważ wilki odczuwają

przed ludźmi naturalny strach. Są to inteligentne i ciekawe zwierzęta, zdarza się, że wilki mogą przyglądać się ciągnikom rolniczym czy samochodom. Mogą też podczas bezpośredniego spotkania przyglądać się nam dłuższą chwilę i nie uciekać od razu, robią tak wszystkie dzikie zwierzęta. Jeśli jednak spotkasz w lesie wilka, który podchodzi zbyt blisko (na odległość poniżej 30 m) lub przygląda się zbyt długo i nie czujesz się komfortowo w tej sytuacji albo też drapieżnik poszczekuje lub warczy na ciebie, podejmij następujące działania:

– Unieś ręce i machaj nimi w powietrzu. To rozprzestrzeni twój zapach, sprawi, że twoja sylwetka będzie lepiej widoczna.

– Pokrzykuj głośno ostrym tonem (lub

zagwiżdż) w stronę wilka. To pozwoli mu zorientować się, że ma do czynienia z człowiekiem i że nie jest mile widziany.

– Jeśli zwierzę nie reaguje i zamiast oddalić się, podchodzi bliżej, rzucaj w niego będącymi w zasięgu ręki przedmiotami, najlepiej grudami ziemi.

– Wycofaj się spokojnie, możesz przyspieszyć, dopiero gdy masz pewność, że zwierzę jest daleko i nie interesuje się tobą.

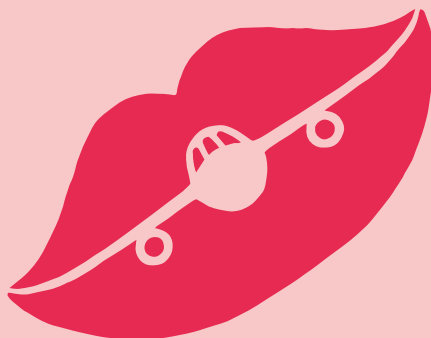
Urząd Gminy prosi mieszkańców o informowanie o każdym zdarzeniu z udziałem wilka. Telefon do kontaktu: 85-873-99-42.

Informację przygotowano na podstawie publikacji „Po sąsiedzku z wilkami” – opracowania autorstwa S. Nowak, R.W. Mystajek. ■



Teatr Dramatyczny zaprasza na najnowszy spektakl

„Boeing, Boeing” to farsa Marca Camolettiego przedstawiająca perypetie Maksy i jego trzech narzeczonych – stewardess. Maks skrupulatnie notuje godziny odlotu i przylotu kolejnych samolotów. Wszystko idzie zgodnie z planem, dopóki na horyzoncie nie pojawia się Boeing – samolot szybszy niż inne. Reszty już nietrudno się domyślić – zmiana rozkładu lotów niszczy misternie skonstruowany harmonogram randek. W wybrnięciu z kłopotów pomaga Maksowi przybyły spod Grunwaldu kuzyn Paweł i pomoc domowa Nadia.



MARC CAMOLETTI

BOEING,
BOEING

Reżyseria

Witold Mazurkiewicz

Do realizacji spektaklu teatr zaprosił znanego białostockiej publiczności reżysera – Witolda Mazurkiewicza – twórcę farsy „Wszystko w rodzinie”.

– Cieszę się, że Witold Mazurkiewicz po raz kolejny przyjął zaproszenie i podjął się współpracy z naszymi aktorami. Widać, że cały zespół jest bardzo mocno zaangażowany w przygotowanie spektaklu, co z pewnością zaowocuje interesującym spektaklem – mówi Piotr Póttorak, dyrektor Teatru Dramatycznego.

Realizatorzy:

Autor: Marc Camoletti
Realizacja, kostiumy, opracowanie muzyczne i wizualizacje: Witold Mazurkiewicz
Przekład: Bartosz Wierzbęta
Asystent reżysera: Dawid Malec
Scenografia: Tomasz Tobys
Ruch sceniczny: Paula Gogol
Inspicjent: Jerzy Taborski

Obsada:

Dorota Białkowska-Krukowska
Arleta Godziszewska
Kamila Wróbel-Malec
Paula Gogol (gościnnie)
Bernard Bania
Dawid Malec



6
USŁUG

1
OPERATOR

SPRAWDŹ
NASZĄ
OFERTĘ

www.koba.pl

tel.85 333 33 33



16-050 Michałowo ul. Sienkiewicza 21A tel. 85 7 189 424 e-mail: sekretariatmosir@michalowo.eu

MIEJSKI OŚRODEK SPORTU I REKREACJI W MICHAŁOWIE

- o pełnometrażowy basen pływacki
- o zajęcia z aqua aerobiku
- o nauka pływania
- o zjeżdżalnia
- o sauna
- o jacuzzi
- o siłownia



mosir.michalowo.eu

POZWÓL DZIECIOM MARZYĆ

Podopieczni Białostockiego Hospicjum dla Dzieci w większości nie mówią. Nie pozwalają im na to choroby. Ale komunikują się, marzą, czują, kochają. Na pewno chcieliby o tych wszystkich emocjach powiedzieć. Szczególnie mamie, tacie i rodzeństwu.

Fundacja „Pomóż Im” opiekuje się ponad 30 nieuleczalnie i przewlekle chorymi dziećmi z województwa podlaskiego oraz ich rodzinami. Dla chorego dziecka najważniejsze jest, by być we własnym domu. Z mamą, bratem, siostrą. W swoim łóżku, przy swoich maskotkach, domowych zwierzątkach. I by czuć się bezpiecznie. O to bezpieczeństwo dbają lekarze, pielęgniarki, fizjoterapeuci, psychologowie, asystentki rodziny i pracownik socjalny fundacji. By je zapewnić miesięcznie pokonują w samochodach 40 tysięcy kilometrów, czyli tyle ile wynosi obwód kuli ziemskiej. Telefoniczny dyżur trwa nieprzerwanie 24 godziny na dobę, 365 dni w roku.



Mala Hania z Sobolewa z mamą Martą i doktorem Dariuszem Kuciem z Białostockiego Hospicjum dla Dzieci.

Każde schorzenie jest bardzo poważne. Czterokończynowe porażenie dziecięce, wodogłowie, zespół Edwardsa... Są też nazwy, które pozostają jasne niemal wyłącznie dla osób z wykształceniem medycznym, jak np. encefalopatia czy hiperglicynemia. Każda z tych chorób to codzienność maluchów z domowego hospicjum: Hani, Mačka, Michasi i wielu innych. To również codzienność ich najbliższych. Historie tych rodzin to jednak nie tylko cierpienie. Profesjonalna, kompleksowa opieka sprawia, że mogą cieszyć się życiem i swoim towarzystwem. Czy chodzi o lata, czy miesiące – ważna jest każda wspólna dobra chwila.

– Takie dziecko przewartościowuje życie o 180 stopni. Z każdego dnia czerpiemy to, co jest najlepsze – mówi Marta, mama Hani, jednej z podopiecznych hospicjum.

Fundacja opiekuje się także pacjentami Kliniki Pediatrii Onkologii i Hematologii Uniwersyteckiego Dziecięcego Szpitala Klinicznego w Białymstoku. Wolontariusze rozjaśniają ciemne chmury, które nad maluchami rozpościera straszna choroba. W 2020 roku fundacja oddała do użytku w pełni bezpieczny plac zabaw, zbudowany pod samą kliniką dla dzielnych maluchów. Mogą odetchnąć świeżym powietrzem i pobawić się zamiast siedzieć w szpitalnych salach, co trwa czasem długimi tygodniami. Dzięki współpracy z Fundacją DKMS, Fundacja „Pomóż Im” dostarczyła też w ostatnich tygodniach do kliniki 16 nowych łóżek wartych prawie 200 tysięcy złotych. To najważniejszy mebel w życiu małego pacjenta, w którym bardzo często odpoczywa, czyta, bawi się, rozmawia z mamą i marzy.

MARZENIEM NASZYCH PODOPIECZYCH JEST PO PROSTU ZDROWIE. TAK - NIEMOŻLIWE PRZY CHOROBI NIEULECZALNEJ. ALE Z NIĄ TEŻ MOŻNA ŻYĆ GODNIE. BEZ BÓLU, CIESZĄC SIĘ WSPÓLNYMI CHWILAMI. DLATEGO KAŻDY MOMENT TRZEBA WYKORZYSTAĆ JAK NAJLEPIJ. TY, DROGI CZYTELNIKU, TEŻ MASZ TERAZ WAŻNY MOMENT – ZDECYDUJESZ CO ZROBISZ Z 1% SWOJEGO PODATKU. POMÓŻ IM MARZYĆ.
I PODRÓŻOWAĆ PRZEZ ŻYCIE. TO PODRÓŻ ZA 1%.

”

FUNDACJA
Pomóż Im
Białostockie Hospicjum dla Dzieci



**PODRÓŻ ZA 1%
PRZEZ ŻYCIE**

Pomóż ciężko chorym dzieciom

KRS 0000 288 520

**Materiał promocyjny współfinansowany
ze środków finansowych pochodzących
z 1% podatku dochodowego od osób fizycznych.**